NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XI. Kraków, poniedziałek 30 stycznia 1928 Nr. 30

NOWY DZIENNIK

Adres red... administracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7
Numer tel... — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630
... Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelk... ...nikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
...aty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Re... redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Re... naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zl. 5·00 kwart. Zl. 15·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5·20 „ „ 15·60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5·60 „ „ 16·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9·00 „ „ 27·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zl. 0·15, wiersz milimetr. 1-szp. Zl. 0·20, nadesłane Zl. 0·60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zl. 0·85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zl. 1·—, gratulacji Zl. 10. Inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU.

Nasz kandydat sejmowy

Kraków, 29 stycznia.

Organizacje sjonistyczne naszej dzielnicy zaproponują żydostwu zachodniej Małopolski, jako czołowego kandydata list okręgowych do Sejmu — Dra Ozjasza Thona.

Czyniąc to, powodują się sjoniści nie ambicją partyjną, lecz głębokiem przeświadczeniem, że Dr. Ozjasz Thon jest najgodniejszym i najodpowiedniejszym reprezentantem społeczeństwa żydowskiego, że w Sejmie Rzeczypospolitej nie powinno żadną miarą Dra Thona braknąć, że Dr. Thon, jako jeden z głównych przedstawicieli polityki narodowo-żydowskiej w Polsce jest w Sejmie — w pełnem znaczeniu — the right man on the right place.

Uważalibyśmy — nie jako sjoniści, ale jako Żydzi — za stratę nie do powetowania, gdyby pośród reprezentacji sejmowej żydostwa polskiego nie znalazł się Dr. Thon.

Wiele mówiło się ostatnio o ilości i o jakości przedstawicieli sejmowych. Dla nas — mniejszości żydowskiej, która przez fatalną ordynację względnie geometrję wyborczą została z góry gruntownie pokrzywdzona — jest j a k o ś ć naszej reprezentacji w ciałach ustawodawczych Państwa jeszcze stokroć ważniejszą, aniżeli to ma miejsce odnośnie do innych grup ludności. Wywalczyć posłuch dla naszych potrzeb i postulatów możemy sobie tylko autorytetem i kwalifikacjami naszych posłów i senatorów — l i c z b a ich chyba tylko w wyjątkowych wypadkach zdoła zaważyć na szali. Dlatego nie wolno nam — jak się to dzieje gdzieindziej — posyłać do sejmu tych, którzy mają odpowiednie ku temu apetyty, ambicje i... fundusze, a właśnie tych, którzy — bez względu na to, czy zachodzą u nich wyliczone właśnie przesłanki — posiadają konieczne do reprezentowania żydostwa — moralne i intelektualne kwalifikacje. Polityk narodowo-żydowski tem się przecież różni od „sztadlana", że „sztadlanem" może być byle kto, a żydowskim politykiem na wysuniętym posterunku i na czołowem miejscu może być tylko — indywidualność.

Taką indywidualnością jest Dr. Ozjasz Thon. Jedną z bardzo niewielu wśród żydostwa polskiego. Nie będzie to z pewnością przesadą, jeśli powiemy, że nawet jedną z niezbyt wielu wśród dzisiejszego żydostwa wogóle. Posiadamy naturalnie ciekawe i wspaniałe typy w galerji wybitnych współczesnych osobistości żydowskich, ludzi uczonych, sławnych i ogromnie zasłużonych, — atoli mężów, jednoczących w sobie w tak doskonały i olśniewający, a zarazem harmonijny i syntetyczny sposób żydostwo i „Europę", nieprzebrane skarby judaistyki obok wiedzy i inteligencji ogólnej — nie mamy naprawdę wielu. W Polsce, poza Drem Thonem, może nikogo.

A przytem to ofiarne oddanie się sprawie publicznej, które nie zna żadnych granic ani zastrzeżeń. Nawet umiłowane studja naukowe usunięte w kąt, skoro tego wymaga interes publiczny, który jest tyranem i u prawdziwych, stuprocentowych ludzi politycznych nie znosi żadnego rywala, żadnej konkurencji. Tylko służba „z całego serca, z całej duszy" — jest służbą rzetelną, prawdziwą — służbą bożą.

Dziewięć lat posłowania na Sejm — dziewięć lat trudów, zmagań się, konfliktów, starań, wysiłków, konferencyj, interwencyj — dziewięć lat walki na froncie bojowym o znośne warunki egzystencji i rozwoju trzechmiljonowej ludności żydowskiej — zniszczonej, ciężko o swój byt się zmagającej, ze wszystkich stron wrogami osaczonej, prowadzącej najcięższy i najtrudniejszy w świecie bój — o prawo, o sprawiedliwość...

Porywający mowca, świetny mistrz pióra, a przedewszystkiem polityk, który w ciągu dziewięciu lat posłowania i ciągłego kontaktu — tak w sprawach ogólnych, jak i w interesie pokrzywdzonych jednostek i grup prywatnych — z władzami centralnemi i lokalnemi, nie wzbogacił się ani o grosz, ani o szeląg. Może raczej wprost przeciwnie...

Mówić o pracy i zasługach Dra Thona, jako sjonisty dla żydostwa i jako posła sejmowego dla Żydów polskich — znaczyłoby rekapitulować dzieje nasze ostatnich trzech dziesięcioleci, a w szczególności dzieje obydwu sejmów polskich i historji Żydów w Polsce odrodzonej. Wystarczy powiedzieć: Dr. Thon to jeden z najwybitniejszych chorążych idei sjonistycznej i jeden z czołowych przywódców żydostwa polskiego.

Żydostwo polskie nie może zrezygnować z takiego człowieka w swojej reprezentacji parlamentarnej. Rezygnując z niego, wyrządziłoby z pewnością jemu osobiście przysługę, ale sobie — wielką krzywdę i niepowetowaną szkodę.

Dlatego zaproponujemy żydostwu zachodniej Małopolski Dra Ozjasza Thona, jako czołowego kandydata list okręgowych przy wyborach do Sejmu.

Decyzję oddajemy spokojnie w ręce wszystkich rozumnych i uczciwych Żydów i Żydówek naszej dzielnicy. Sądzimy, że ci Żydzi i te Żydówki stanowią olbrzymią, przygniatającą większość ogółu żydostwa.

W. B.

Policja nie dopuszcza do odbycia
pierwszego wiecu wyborczego Bloku mniejszości narodowych w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 1 (Sin) Na dziś w południe zapowiedziany był pierwszy wiec wyborczy Bloku mniejszości narodowych w Warszawie. Na wiecu, który miał się odbyć w sali teatru „Nowości" przy ul. Bielańskiej, referować mieli b. posłowie Grynbaum, Hartglas i inni.

Już na jaką godzinę przed rozpoczęciem zebrania policja obstawiła silnym kordonem wszystkie wejścia do teatru. Tłumom, które zwolna zaczęły napływać na wiec zapowiadano, że zgromadzenie się nie odbędzie.

O godzinie 2 przybyli na wiec b. pos. Grynbaum i Hartglas, i oni również nie zostali wpuszczeni do wnętrza. Policja tłumaczyła się zarządzeniem komisarjatu rządu. Bliższych informacji miał udzielić najbliższy komisarjat policji.

Wobec tego pp. Grynbaum i Hartglas udali się do komisarjatu policji. Tutaj oświadczono im, że właściciel sali teatru „Nowości" p. Celmajster „nie życzy sobie", by wiec odbył się u niego a ponieważ obawiał się, że tłum wedrze się na salę, prosił policję o obstawienie wejścia do teatru.

Po tem oświadczeniu pp. Grynbaum i Hartglas wrócili na ul. Bielańską, gdzie czekały zgromadzone tłumy, wzywając zebranych, by udali się do lokalu Organizacji Sjońskiej na Nalewki. Tam też odbył się wiec, ze względu jednak na szczupłość miejsca, mnóstwo osób musiało się rozejść.

REWIZJE WŚRÓD SJONISTÓW-REWIZJONISTÓW

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 I. Sin. Dziś dokonała policja szeregu rewizyj w mieszkaniach przywódców sjonistów-rewizjonistów. M. in. dokonano rewizji w mieszkaniu członka K. C. sjonistów-rewizjonistów, znanego poety hebrajskiego Jakóba Kahana. Wszystkie rewizje oczywiście nie dały żadnego „wyniku".

Memorjał niemiecki w sprawie zapobiegania wojnom

Genewa. 28. 1. PAT. Memorandum niemieckie w sprawie bezpieczeństwa i rozjemstwa stwierdza, że **sprawa bezpieczeństwa jest ostatecznie wyjaśniona**, o ile chodzi o spory prawne. to klauzula fakultatywna stałego międzynarodowego trybunału sprawiedliwości zapewnia dostateczną **ilość sposobów pokojowego ich rozwiązania**. Sprawy polityczne winne być rozstrzygnięte na drodze **rozszerzonego postępowania pojednawczego przed Ligą narodów, która w zakresie sprawiedliwości posiada dostateczny autorytet**. Jednak memorandum zdaje się **przenosić traktaty wielostronne, stwierdzając, że** na wypadek niepowodzenia tego sposobu załatwienia pokojowego sporu, **Liga Narodów będzie mogła stosować postanowienia paktu Ligi dotyczącego sposobu zapobiegania wojnom.** Memorandum żąda, iż w celu zagwarantowania interwencji aRdy Ligi Narodów **wielu jej członków mogłoby przyjąć na siebie dobrowolne zobowiązanie specjalnie w rodzaju Locarna.**

Następnie stwierdza ono, że rozbrojenie powszechne zwiększyłoby bezpieczeństwo, które opiera się na pokojowem załatwieniu wszelkich konfliktów. **Memorandum kończy się uwagą, że powszechna akcja wszystkich państw na wypadek naruszenia pokoju wydaje się w chwili obecnej możliwa.**

Ogromne wrażenie w Paryżu

Paryż. 28. 1. PAT. Agencja Havasa donosi z Genewy. że memorandum niemieckie wywołało w pierwszej chwili ogromne wrażenie.



Nie rozpaczaj Pan,

młody przyjacielu, lecz inseruj w „Nowym Dzienniku", a zobaczysz, że interesy się **poprawią** i humor Ci się polepszy.

Główna komisja wyborcza unieważnia listę Poale-Sjonu-prawicy

Warszawa. 28. 1. PAT. Dnia 27. bm. odbyło się pod przewodnictwem generalnego komisarza wyborczego wiceministra Cara czwarte posidezenie państwowej komisji wyborczej. Po załatwieniu kwestyj formalnych p. Car oznajmił, że zakwestjonowane przez niego z powodu nieautentycznych podpisów listy Nr. 13. i 16 co do których komisja odroczyła swą decyzję sa przedmiotem dalszego badania. Nastepnie uchwalono nazwę list co do których przez pełnomocników podniesione zostały zarzuty. poczem na wniosek generalnego komisarza wyborczego uchwalono uznać za ważne **zgłoszone listy sejmowe 20, 22, 24, 30, 31, 34 i listę senacką Nr. 30. Unieważniono zaś z powodu bądź braku wymaganej przez ordynację wyborczą liczby podpisów bądź z powodu nieczytelności, lub nieautentyczności listy sejmowe 27 (Poale Sjon, Zjednoczone z C.S.P.), 28. (Ukraiński Wyborczy Blok włościan robotników i pracującej inteligencji Ziemia i Wola), Nr. 35. (Stronnictwo pracy kresów zachodnich) oraz listy senackie Nr. 28 i 35.** Następne posiedzenie państwowej komisji wyborczej odbędzie się we wtorek 31. stycznia br. o godz. 19.

* * *

W uzupełnieniu powyższego, urzędowego sprawozdania, donosi nasz korespondent co na stępuje:

Główna Komisja wyborcza zatwierdziła listy Nr 20. 22 24 (Kat. Narodowa), 30. 31 (Hitachdutt w Galicji) oraz 34 (Niezależni socjaliści).

Odrzucono natomiast listę **nr. 27. — Poalej-Sjon prawicy**, gdyż arkusze z podpisami, załączone do tej listy nie zawierały u góry oświadczenia o przyłączeniu się do listy. Uchybienie formalne było tak rażące. że b. posłowie **Hartglas i Pużak wstrzymali się od głosowania.** Również odrzucono listę nr. 28 — Ukraińskiej pracującej inteligencji, która zawierała nazwisko jednego kandydata, 1000 nazwisk, ale bez podpisów oraz bez wskazania wieku i zawodu. Pozatem odrzucono listę nr. 35. (Zachodnio kresowe Stronnictwo Pracy) z powodu szeregu uchybień formalnych.

W sprawie sporu miedzy Selrobem — prawicą (Nr. 8) a Selrobem — lewicą (Nr. 19), postanowiono listę nr. 19. zaopatrzyć dodatkiem Selrob—lewica.

Następnie przy omawianiu listy **nr. 33.** zabrał głos **pos. Grynbaum,** który poparł stanowisko przedstawiciela Hitachduthu w Galicji, — p. **Boćki,** domagaiacego się jak wiadomo. pozbawienia listy nr. 33. nazwy **„Ogólno-żydowski narodowy blok"**, azrzucając niektórym kandydatom i ugrupowaniom, wchodzacym w skład listy nr. 33. że nie mają nic wspólnego z żydowskiemi hasłami narodowemi.

Komisja. stojąc na stanowisku, iż są to wewnętrzne spory w łonie **społeczeństwa żydowskiego,** odrzuciła zastrzeżenia „Hitachduthu" zatwierdzając nazwę **listy nr. 33.**

Stronnictwa Piłsudskiego — w mniejszości?

Opinja organu francuskich socjalistów.

Paryż. 28. 1. PAT. r. Oficjalny organ partji socjalistycznej „Populaire" zamieszcza dłuższy artykuł Andre Pierre w sprawie kampanji wyborczej w Polsce odbywającej się pod hasłem walki z parlamentaryzmem i reformy konstytucji. przeciw której wypowiedziały się bardzo poważne zrzeszenia. duchowieństwo i świat rolniczy i przemysłowy. Ponad stronnictwami góruje blok Współpracy z Rządem zwalczany z prawej strony przez N. D. Dmowskiego. Ludowców Witosa i Ch. D. a z lewej przez PPS. Opozycja ta nie jest zorganizowaną. Jeśli się zważy. że brak też jedności wśród mniejszości narodowych należy przypuszczać, iż stronnictwa Piłsudskiego znaidą się w ogromnej mniejszości w przyszłym Sejmie.

Rokowania „Kanarka" z P. B. K.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28. 1. (Sin) Pomiędzy Blokiem Katolicko-narodowym (endeckim) a Polskim Blokiem katolickim (Chadecja. Piast) toczą się rokowania co do wystawienia wspólnej listy w Warszawie i kilku innych okręgach wyborczych. Rokowania toczą się pod egidą marszałka Rataja.

Podatek od importu towarów luksusowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28. 1. Sin. Dowiaduję się. że jednym z pierwszych projektów, które będą przedłożone przyszłemu Sejmowi. będzie projekt progresywnego podatku od importu towarów luksusowych. a więc jedwabi. kosmetyków. perfum, wyrobów cukierniczych itd. Podatek był by pobierany z dołu od importu w bezpośrednim stosunku do wartości towaru.

Termin rewizji koncesyj przedłużony do 31. grudnia 1928

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 I. (Sin) Dzisiejszy „Dziennik Ustaw" zawiera rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. stycznia o stanie wojennym.

Tensam numer Dziennika Ustaw" zawiera rozporządzenie Prezydenta również z dnia 16. stycznia o przedłużeniu terminu wykonania rozporządzenia z dnia 27, grudnia 1927 w przedmiocie rewizji koncesyj na sprzedaż przedmiotów objętych monopolem skarbowym. Termin rewizji koncesyj przesunięty został do 31. grudnia 1928.

Ks. Skalski skazany na 10 lat więzienia

Moskwa. 28. 1. PAT. Po zakończeniu procesu przeciwko ks. Skalskiemu. prokurator popierał oskarżenie o działalność kontrrewolucyjną oraz szpiegostwo na rzecz jednego z zagranicznych mocarstw. Wobec tego, że **postępku tego dopuścił się oskarżony jeszcze przed amnestją ogłoszonej z okazji 10. rocznicy rewolucji październikowej, prokurator postawił wniosek. aby zamiast kary śmierci zastosowano 10 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich** na okres 5 lat. Najwyższy trybunał po dwugodzinnej naradzie uznał wszystkie podniesione zarzuty za udowodnione z wyjątkiem szpiegostwa i skazał ks. Skalskiego na **10 lat więzienia z utratą praw obywatelskich na okres 5 lat.**

Wielka katastrofa kolejowa w Indjach

20 pasażerów zabitych, 28 rannych.

Rangoon (Indje) 28 I. PAT. Według otrzymanych tutaj wiadomości na linji kolejowej Mandaley-Rangoon mniej więcej 220 mil od Rangoon doszło do poważnej katastrofy kolejowej, [illegible] lokomotywa, 2 wagony bagażowe i [illegible] wagony 3 klasy spadły z mostu do wody. Ostatnie wiadomości o katastrofie stwierdzają, że pociąg wykoleił się w pobliżu mosu z powodu rozluźnienia się jednej z szyn. Maszynista, palacz i 20 pasażerów zostało zabitych na miejscu, zaś 28 osób odniosło rany, **z czego 20 bardzo poważne.**

Przełom w Palestynie

Zwrot ku lepszemu w życiu gospodarczem, tylko bezrobocie nadal utrudnia sytuację.

„Berliner Tageblatt" ogłaszał w numerze z 28 bm. na naczelnem miejscu korespondencję z Palestyny pt. „Umschwung in Palästina", datowaną z Jerozolimy z połowy stycznia. Na wstępie konstatuje korespondent, że „depresja w ostatnich tygodniach złagodniała, a wraz z nią i nacisk psychiczny, który przez dwa lata ciążył nad krajem". W Europie mówiono by już w takim stanie rzeczy o początku nowego rozwoju, ale w Palestynie ludzie są sceptykami i zadawalniają się narazie stwierdzeniem, że „nie jest już tak ciężko". Dziś, kiedy można poniekąd przeprowadzić bilans kryzysu, należy skonstatować, że nie był on niczem wyjątkowem, a w każdym razie nie dosięgnął powojennych kryzysów w krajach europejskich. Dla zrozumienia nastroju żydostwa palestyńskiego trzeba wiedzieć, że Żydzi palestyńscy za moment główny uważają nie stosunki gospodarcze, lecz imigrację: jeśli imigracja nie przynosi do kraju conajmniej 20,000 dusz rocznie, wówczas mówią o stagnacji.

Autor korespondencji wywodzi w dalszym ciągu, że sytuacja w przemyśle poprawia się w sposób widoczny; poraz pierwszy przedsiębiorstwa otrzymują długoterminowe kredyty na uruchomienie i powiększenie zakładów; pewien mały bank w Tel Awiwie otrzymał ze strony anonimowego ofiarodawcy miljon marek niem. dla rozdzielenia między drobnych przedsiębiorców; 1,200.000 mkn subskrybowała prywatna grupa amerykańska na rzecz instytutu kredytowego Związku przemysłowców; trzeci miljon otrzymało pewne przedsiębiorstwo w Hajfie; itd. Przemysł rozbudowuje się. Palestyna staje się zwolna ośrodkiem przemysłowym bliskiego Wschodu. Wywoz do Syrji wzrasta stale. Podnosi się też drobny handel w Tel Awiwie. Plantacje pomarańczowe prosperują doskonale: w porównaniu z r. 1925 powiększyła się przestrzeń plantacyj pomarańczowych o połowę.

Jedyną trudnością jest tylko bezrobocie, którego podnoszący się nawet przemysł nie może usunąć. Nowa kolonizacja jest przy dzisiejszym stanie finansów sjonistycznych narazie też niemożliwą. Ruch budowlany — źródło kryzysu, gdy stąd pochodzi bezrobocie — odżyje dopiero wtedy, gdy przyjdzie nowa wielka fala imigracji. A rząd powiada, że imigracja może dopiero wtedy znowu się rozpocząć, gdy bezrobocie zostanie usunięte. W ten sposób tworzy się błędne koło, które uniemożliwia chwilowo rozwiązanie kryzysu.

WESOŁY KĄCIK

KOMPLEMENT

— Jakżeż tam, młoda mężateczko, ciągle jeszcze szczęśliwa w małżeństwie?

— O, tak — mój mąż, proszę pana, jest doprawdy mężem wzorowym — wieczorem nigdy nie zostawia mnie samej, zawsze zostaje ze mną.

— Tak, tak — poznaję kochanego Bolcia, on nigdy nie gonił za przyjemnościami.

KRYTYKA

Meyerbeer podarował raz dwom biednym Żydom bilety wstępu na swoich „Hugenotów" i prosił ich, aby nazajutrz odwiedzili go i opowiedzieli mu o swoich wrażeniach.

— No, jak wam się „Hugenoci" podobali?

— Opera jest świetna — odpowiada jeden z gości — ale muzyka ją zabija! (Die Oper ist schön, nor die Musik harget aweck!)

ROZMAITOŚCI

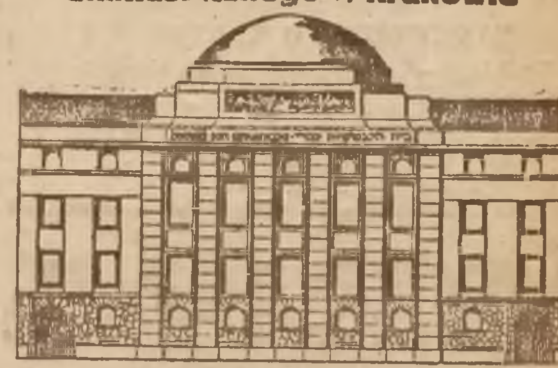
Gdy kolej niemiecka jest elegancką wobec damy...

Dawniej uskarżano się na niegrzeczność niemieckich urzędników, a i teraz bardzo częste są te skargi. Jakżeż można je sobie jednak wytłumaczyć, skoro się zważy, jak elegancko i uprzejmie zachowano się wobec pewnej damy w Lipsku Ta dama zamieszkała w hotelu „Astorja". Gdy zakomunikowała portjerowi, że ma zamiar wyjechać, zjawił się u niej nadinspektor kolei państwowych i towarzyszył jej na dworzec. Tam główny portjer dworca wybiegł jej naprzeciw i w towarzystwie służby kolejowej utorował jej drogę wśród publiczności. Gdy wsiadła do coupee, wszyscy urzędnicy nisko się jej kłaniali.

A więc urzędnicy niemieccy mogą być bardzo grzeczni. Niestety, tą damą była pani Hermina Hohenzollern, żona ekscesarza Wilhelma II...

NAJWIĘKSZY SPADEK NA ŚWIECIE. Największym majątkiem, jaki kiedykolwiek przypadł szczęśliwemu spadkobiercy w Stanach Zjednoczonych, jest majątek p. Anny Harkness, wdowy po jednym z założycieli Standard Oil Company. Ze spadku wynoszącego 107 miljonów dolarów, otrzymał główny spadkobierca Edward Harkness 97 miljonów dolarów.

Fundusz łańcuchowy
na rzecz budowy Żydowskiego Domu Gimnastycznego w Krakowie



GODNE NAŚLADOWANIA! Na rzecz budowy Żyd. Domu Gimnastycznego w Krakowie ofiarował p. Henryk Lieberfreund, dyrektor Krajowej Huty Szkła, na ręce inż. Adolfa Siódmaka pełne oszklenie Domu Gimnastycznego oraz kwotę 500 zł. na rzecz Funduszu budowy. Za hojny i wspaniałomyślny ten dar wyraża Komitet budowy p. dyr. Lieberfreundowi serdeczne i szczere podziękowanie.

Datki składać należy na adres: „Nowy Dziennik", dla Żyd. Tow. Gimnastycznego lub też na konto Ż. T. G. w banku Holzera, wzgl. w Spółdzielczym banku kredytowym, Stradom 13.

Mały felieton

Godzina samolotem nad Mont Blanc

Do startu!

Lakoniczny i niestwierdzony dotąd bez reszty telegram z Genewy donosi, że ostatniego piątku przeleciał poraz pierwszy nad Mont Blanc pasażerski samolot, wiozący na pokładzie 13 osób. Samolot krążył podobno przez pełną godzinę ponad wyniosłym, wiecznym lodem i śniegiem pokrytym szczytem, poczem wylądować miał na lotnisku w Genewie.

Po rekordach Lindberghów, Byrdów, de Pinedów, Chamberlinów, Orlińskich i innych śmiały ten i dumą człowieka napełniający czyn nie wywołuje może tego błyskawicowego wrażenia, jakie sprawiłby przed kilku jeszcze chociażby miesiącami. Ale „mimoto" nie chce się niemal wprost wierzyć! Bo proszę tylko pomyśleć: w pośród stosunkowo dość ostrej zimy, w styczniu, kiedy przeciętny mieszczanin chowa się w puch futra, stalowa zwycięska łupi na z trzynastoma pasażerami na wysokości — 5 (pięciu!) — tysięcy metrów.

Jeśli wspaniałe loty transoceaniczne, jakich świadkami byliśmy zwłaszcza latem 1927 były istotnie rekordowemi i bohaterskiemi czynami, świadczącemi o triumfie ludzkiej woli i nieustraszonej odwagi, to lot nad szczytem Mont Blanc jest tem więcej wprost już hypnotyzującym, prometejskim rapsodem nowoczesnej epopei poświęcenia, żelaznych nerwów, junackiego niemal szaleństwa.

Rekordowe loty transatlantyckie były doprawdy że podwaliną „pomostu poprzez przestworza", ale godzinne wirowanie nad pięciotysięcznym wierzchołkiem góry było poprostu orlim hymnem i peanem zwycięskiej gondoli po wietrznej w zapasach śmiertelnych z przestrzenią z niebotyczną wyżyną, mgłą i lodem. Znużyła ich ziemia nasza i zaciążyła im niby ołów urzekło ich śmigło w rozpędzie brawury, zaszumiało im muzyką sfer, wyżyn, lodów i chmur. To ich fantazja, los, przeznaczenie i miłość ich, namiętność, która im każe rozszerzać granice świata, rozsadzać ciasne ramy człowieka i pchać go w zwyż na stalowym ptaku.

Góry lodowe szczytu spalili wrący lawą duszy — latającym gejzerem serca, które stanęło do wyścigów o rekord i odkrycie nowych nieznanych światów.

Gondola ich kołowała nad ziemią, jak orzeł, zew ich jednoczy ludy i stapia w hart. Każdy ich muskuł zwinął się w kłębek woli, kule dziarskości wołając wszystkich do startu!

Ls.

Wybory do gmin żydowskich w Małopolsce

odbyć się mają najdalej do 15 września br.

W „Monitorze Polskim" Nr. 19 z dnia 24. stycznia 1928 ukazało się rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. o dokonaniu wyborów organów zarządu w gminach żydowskich na obszarze województw małopolskich i na wschodnich kresach. Jest to rozporządzenie wykonawcze do dekretu prezydenta państwa o uporządkowaniu stanu prawnego w organizacji gmin żydowskich (którego część odnoszącą się do Małopolski nazwano popularnie rozciągnięciem dekretu Piłsudskiego na Małopolskę).

Dalsze rozporządzenie o regulaminie wyborczym, którego tekst przytoczyliśmy przed kilku dniami, przewidywało zarządzenie co do terminu wyborów w gminach, do których odnosiła się nowa organizacja. Otóż w tych wszystkich gminach odbędą się wybory

najdalej do 15 września 1928 r.

Terminy dokonania wyborów w poszczególnych gminach zostaną ustalone osobno w żadnym wypadku jednak termin nie może przekroczyć dnia 15. września br.

Jak wiadomo, przewidywał dekret o gminach żyd. utworzenie Rady i Zarządu (na wzór gmin żyd. w Kongresówce). W następujących gminach, uznanych za „gminy wielkie" (w sensie dekretu wyż wspomnianego) wybierać się będzie wyszczególnioną liczbę członków Rady i Zarządu.

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE

Kraków —	do Rady 25,	do Zarządu 12
Tarnów	„ „ 20	„ „ 10
Nowy Sącz	„ „ 12	„ „ 8
Chrzanów	„ „ 12	„ „ 8
Oświęcim	„ „ 11	„ „ 8

WOJEWÓDZTWO LWOWSKIE

Lwów	do Rady 25,	do Zarządu 12
Przemyśl	„ „ 20	„ „ 10
Rzeszów	„ „ 15	„ „ 10
Drohobycz	„ „ 20	„ „ 10
Jarosław	„ „ 12	„ „ 8
Dubiecko	„ „ 12	„ „ 8
Rawa Ruska	„ „ 12	„ „ 8
Sambor	„ „ 12	„ „ 8

WOJEWÓDZTWO STANISŁAWOWSKIE

Kołomyja	do Rady 20	do Zarządu 10
Stanisławów	„ „ 20	„ „ 10
Stryj	„ „ 15	„ „ 10
Turka	„ „ 12	„ „ 8

WOJEWÓDZTWO TARNOPOLSKIE

Brody	do Rady 12	do Zarządu 8
Tarnopol	„ „ 15	„ „ 10
Złoczów	„ „ 12	„ „ 8

Rozporządzenie postanawia że na terenie 4 województw małopolskich przygotowanie i kierownictwo wyborami należy do Zarządów gmin żydowskich, które istnieć będą w gminach w dniach rozpisania w nich wyborów.

Rozporządzenie przewiduje pozatem w odniesieniu do kresów wschodnich, gdzie gminy żydowskie dotąd prawnie nie istniały, że wybory przeprowadzone zostaną tam przez komitety uworzone ad hoc z przedstawicieli domów modlitw, oraz poważniejszych organizacyj społecznych.

W konsekwencji rozporządzenia wchodzimy w okres wyborów do gmin żydowskich na terenie całej Małopolski. Wkrótce po przeprowadzeniu wyborów do Sejmu rozpocznie się **kampanja wyborcza do gmin żydowskich.**

— **PRZY DOLEGLIWOŚCIACH** żołądkowo-kiszkowych, braku apetytu, atonji kiszek, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnem podrażnieniu, **bólach** głowy migrenowych, zastosowanie 1—2 **szklanek** naturalnej wody gorżkiej „Franciszka Józefa" **wywołuje** doskonale opróżnienie przewodu **pokarmowego.** Opinje szpitalne wykazują, że **nawet obłożnie** chorzy chętnie biorą wodę „Franciszka **Józefa" i** czują potem znaczną ulgę. **Do. nabycia w aptekach** i droguerjach. **1962**

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **STARANIEM STOW. KULTURALNEGO W TARNOWIE** odbędzie się dziś w niedzielę **w sali** kina „Apollo" o godz. 2'30 pop. Odczyt Dr M. Kanfera n. t. „Casanova i Don Juan — **dwa bieguny** męskiej erotyki".

— **GOŚCINNE WYSTĘPY LIDJI POTOCKIEJ** (w Krakowskim Teatrze Żydowskim). Dziś w niedzielę dwa przedstawienia „Z tamtego świata" J. D. Berkowicza z Lidją Potocką w głównej roli. Pierwsze przedstawienie o godzinie 3'30 popol. po cenach popularnych, drugie o godz. 8'15 po cenach normalnych.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w niedzielę wieczór wytworna komedja W. S Maughama „Kiedy wrócisz?" gorąco przyjęta na wczorajszej premjerze przez rozbawioną publiczność. Popołudniu „Betleem polskie". Jutro w poniedziałek po raz 7-my „Zielony frak" z dyr. Nowakowskim w roli głównej.

— **NAJBLIŻSZE IMPREZY W STARYM TEATRZE.** We czwartek tj. 2 lutego o godz. 4'30 po południu daną będzie dla dzieci i młodzieży po raz drugi i ostatni opera fantastyczna „Jaś i Małgosia", w piątek zaś tj. 3 lutego wystąpi z jedynym koncertem nasz świetny pianista Stefan Askenase Bilety na powyższe imprezy do nabycia codziennie w kasie Starego Teatru, wyjąwszy niedzielę, 29 bm., w który to dzień kasa jest nieczynna.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI
(pocz. o godz 8'15 wiecz)

Niedziela: gościnne wyst. Lidji Potockiej o g. 3'30 pop. „Z tamtego świata" (ceny popularne); wiecz. „Z tamtego świata".

TEATR IM J SŁOWACKIEGO
(pocz o godz 7'30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Betleem polskie" (ceny popołudniowe); wiecz „Kiedy wrócisz?"
Poniedziałek: „Zielony frak".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"
(pocz o godz 7'30 wiecz.)

Niedziela: o g. 11-ej przedpoł. Poranek dla dzieci „Żabi Król", „Jaś i Małgosia" i Balet; popol. „Królowa Przedmieścia"; wiecz. „Białe fartuszki".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Czerwona tancerka".
CORSO: „Więźniowie gór" (Tom Mix).
NOWOŚCI: „Uwiodłem ci żonę".
PROMIEŃ: „Skrzypek z Florencji".
SZTUKA: „Czarna Venus" (Józefina Baker).
UCIECHA: „Igrzysko namiętności".
WANDA: „Dom bankowy Pat i Patachon".

Chytra gra p. Waldemarasa

Możemy spokojnie i z godnością wyczekiwać dalszego przebiegu wypadków.

Kraków, 29 stycznia

(K) Ton noty Waldemarasa, którą rząd litewski ogłosił dnia 25 bm. w odpowiedzi na propozycje Polski, wręczone dnia 11 bm. w Kownie przez przedstawiciela naszego rządu p. Adama Tarnowskiego, jest niebywały w dziejach wymiany myśli politycznej między państwami.

Zanim jednak przystąpimy do analizy litewskiej odpowiedzi, musimy się nieco zatrzymać nad datami tych not. Czynimy to dlatego, ponieważ rząd litewski pierwszy ogłosił tekst swej noty, którą dnia 16 bm. wręczył p. Tarnowskiemu. Już po ogłoszeniu przez Litwę noty Waldemarasa uznał nasz rząd za stosowne poinformować polską opinję publiczną o litewskiej odpowiedzi. Gdyby nie autorska duma p. Waldemarasa ze swego bałamutnego elaboratu, nie wiedzielibyśmy, jak Litwa potraktowała poważną w tonie i rozumną w treści polską propozycję. Wprawdzie rządowa „Epoka" twierdzi, że Waldemaras dopuścił się naruszenia dobrych obyczajów dyplomatycznych, ale nie możemy podzielić tego respektu dla tych „dobrych obyczajów dyplomatycznych", które uważamy za przeżytek dawnych czasów, kiedy to dyplomaci ukrywali przed opinją publiczną swoją misterną robotę. Gdyby Polska była ogłosiła zaraz tekst odpowiedzi tego dziwnego profesora Waldemarasa, nie narażiłaby się bądźcobądź na tę kompromitującą konieczność, by wlec się w ogonie politycznej „mądrości" Litwy. A zresztą p. Zaleski musiał chyba znać azjatyckie metody prof. Waldemarasa i jako dobry psycholog nie powinien był dać się zaskoczyć.

Pomińmy atoli tę drażliwą kwestję, a przystąpmy do istoty sprawy. Rząd polski zaproponował przez p. Tarnowskiego podjęcie rokowań w sprawie ruchu granicznego, komunikacji pocztowo-telegraficznej między Polską a Litwą, komunikacji kolejowej i spraw związanych z tranzytem. Jako termin rozpoczęcia rokowań zaproponował dzień 31 stycznia b. r. W swej odpowiedzi posługuje się prof. Waldemaras niezgrabną sofistyką, zarzucając, że p. Tarnowski przyjechał do Kowna dopiero 11. stycznia, a nie w innym dniu i że wobec braku w nocie polskiej upoważnienia p. Tarnowskiego do udzielania ustnych wyjaśnień Waldemaras nie mógł prosić o żadne bliższe wyjaśnienia noty ministra Zaleskiego. Następnie zarzuca ministrowi Zaleskiemu nieścisłość rozmówek genewskich, żąda odszkodowań za rzekome szkody poniesione przez Litwę za wkroczenie gen. Żeligowskiego do Wilna, uważa, że konferencja jest nieaktualną, ponieważ granice między Polską a Litwą nie zostały jeszcze ustalone, stwierdza, że Polska nie wpuszcza do Wileńszczyzny wydalonych swego czasu obywateli litewskiej narodowości i że organizuje oddziały powstańcze przeciwko Litwie kowieńskiej. Po tem wszystkiem znajdujemy zapewnienie, że Waldemarasowi zależy na szybkiem załatwieniu zatargu i że sam osobiście stanie na czele litewskiej delegacji, by rokowania z Polską doprowadzić do pomyślnego skutku.

Na pierwszy rzut oka możemy odrazu zauważyć, że prof. Waldemaras chce przewlec sprawę rokowań polsko-litewskich. Zaraz po wręczeniu swej noty wyjechał prof. Waldemaras do Berlina, by rzekomo doprowadzić do końca rokowania w sprawie traktatu handlowego z Niemcami. Nie ulega wątpliwości, że ta wizyta w Berlinie pozostaje w związku z tą metodą przewlekania. P. Waldemaras wciąż uprawia „grę na dwie strony", oglądając się bądź to na swego sąsiada ze wschodu, bądź też na drugiego swego protektora — sąsiada zachodniego. Na innem miejscu przynosimy półoficjalny głos Niemiec, zapewniający, że Niemcy nie mają zamiaru wygrywać Litwy przeciwko Polsce i wyrażamy przypuszczenie, że artykuł „Berliner Tageblattu" odpowiada intencjom Niemiec. Być może, że po swej wizycie berlińskiej Waldemarasa zrozumie, że ta taktyka przewlekania i odkładania nie doprowadzi do żadnego celu.

Na zmianę tonu Waldemarasa wpłynie najprawdopodobniej i Łotwa, która od dłuższego czasu występuje pod adresem Litwy z rozmaitemi zastrzeżeniami. Port w Libawie jest zupełnie opustoszały i stracił dla Łotwy swe znaczenie z powodu odmowy Litwy podjęcia z Polską normalnych stosunków granicznych. Może i ten nacisk pouczy Waldemarasa o właściwej sytuacji i poinformuje go, że nie jest wcale benjaminkiem, mogącym sobie na wszystko pozwolić.

Chociaż ton noty Waldemarasa jest mocno prowokacyjny, jesteśmy zdania, że Polska nie da się sprowokować i odpowie z godnością ale spokojnie. Wprawdzie organy bulwarowe korzystają już z tej sposobności, by znowu wprawić w ruch odsunięty nieco w kąt aparat niebliczalnej i lekkomyślnej demagogji, ale minister Zaleski jest zbyt odpowiedzialnym politykiem, by skompromitować Polskę pobrzękiwaniem szabelki. Sprawa oprze się najprawdopodobniej znowu o Ligę Narodów. Spokojna godność Polski będzie najlepszą ilustracją nieodpowiedzialnej, wprost patologicznej megalomanji litewskiego dyktatora.

W sprawie rekrutacji palestyńskich sił zbrojnych

(Od naszego korespondenta genewskiego)

W „Nowym Dzienniku" z dnia 12 stycznia br. znalazłem w artykule p. t.: „O kraj zajordański", osnowę listu wystosowanego przez p. Dra Efraima Waschitza z Hajfy do prezydjum Waad Leumi i dotyczącego sprawy rekrutacji sił zbrojnych w Palestynie. Wydaje mi się koniecznem poczynić kilka uwag na temat tego listu, oraz związanej z nim sprawy.

W wspomnianym liście przytacza Dr. Waschitz punkt 7 uwag poświęconych memorjałowi Waad Leumi do Ligi Narodów, zawartych w sprawozdaniu Komisji Mandatowej z jej IX. sesji w czerwcu 1926 r. (sprawozdawca p. d'Andrade). Punkt ten brzmi następująco:

„7. Bezpieczeństwo publiczne. Społeczeństwo żydowskie okazuje zaniepokojenie z powodu sposobu rekrutacji sił wojskowych lub policyjnych, a szczególnie z powodu rozporządzenia o ochronie granic. Powiada ono, że korpus straży pogranicznej złożony jest w głównej mierze z Arabów. Należy jednak zauważyć, że z pomiędzy 475 żołnierzy palestyńskiego oddziału żandarmerji 100 jest Żydami i że, zresztą, administracja nie czyni różnicy, co do rasy lub religji, przy przyjmowaniu kandydatów, chcących się zaciągnąć do straży pogranicznej.

Zażalenie zdaje się być zatem pozbawione podstawy.

Zacytowawszy ten ustęp uwag komisji p. Dr. Waschitz zapytuje prezydjum Waad Leumi:

„Czy wiadomo Panom, skąd Komisja Mandatowa wzięła ową cyfrę 100?

Przeglądnałem urzędowe sprawozdanie Administracji Palestyny i Transjordanji za rok 1926 które zostało przedłożone przez rząd Jego Brytyjskiej Mości Radzie Ligi Narodów i znalazłem tam (str. 37), że w palestyńskiej policji służy prócz 245 Anglików 1507 Palestyńczyków, a pomiędzy nimi 212 Żydów, a że w korpusie Straży Granicznej prócz 31 Anglików jest 744 nie-Anglików, między nimi 37 Żydów.

Pozostaje zatem w mocy kwestja: Któż to jest ową setką żydowskich żołnierzy? Czy to są członkowie policji? Przecież ich jest 212. Czy to są żołnierze straży granicznej? Wszak tam jest tylko 37. Zatem skąd pochodzi owa ciekawa cyfra, która posiadała dość siły, by przekonać Komisję Mandatową o bezpodstawności zażaleń żydowskich?

Zapytuję Panów, czy znana Wam owa oficjalna publikacja odpowiedzi na zażalenie Waad Leumi? Czy poczyniono odpowiednie kroki, celem wyjaśnienia i sprostowania stanu faktycznego w Jerozolimie, Londynie i Genewie? Czy zwrócono uwagę Egzekutywie Sjonistycznej na ten fakt?"

Chciałbym przedewszystkiem wyjaśnić Dr. Waschitzowi — i Czytelnikom naszego pisma — że powyższe jego pytania oparte są na pomyłce natury formalnej: By się dowiedzieć, skąd zaczerpnął p. d'Andrade, sprawozdawca Komisji Mandatowej „owej cyfry 100", należy sięgnąć do raportu Administracji Palestyny i Transjordanji za rok 1925 — a nie 1926! — przedłożonego Komisji Mandatowej na jej czerwcowej sesji z 1926 r. Wiadomo bowiem ogólnie, że Komisja Mandatowa bada w toku swych sesji sprawozdania z ostatniego ubiegłego roku administracyjnego (a więc w tym wypadku z roku 1925) i byłoby wszak niemożliwem, by komisja w połowie roku 1926 mogła już badać — nieistniejący jeszcze wówczas — raport za rok 1926. Raport administracji palestyńskiej za rok 1925 podaje istotnie cyfrę 475 żołnierzy, w czem 100 Żydów, dla palestyńskiej sekcji żandarmerji i stamtąd czerpał naturalnie p. d'Andrade swoje informacje. Skarga Waad Leumi dotyczyła projektu ustawy o korpusie straży pogranicznej ogłoszonego w pierwszej połowie 1926 roku i p. d'Andrade uwzględnił tę skargę, zaznaczając w swoich uwagach, że „administracja nie czyni różnicy, co do rasy i religji, w przyjmowaniu kandydatów, chcących się zaciągnąć do straży pogranicznej", czem dał — naturalnie delikatnie i pośrednio — do poznania, że Komisja Mandatowa nie wątpi w faktyczne zastosowanie tego przepisu projektu ustawy o straży pogranicznej.

Siły zbrojne Palestyny składały się w r. 1925 z 1 korpusu żandarmerji podzielonego na a) sekcję brytyjską, liczącą 27 oficerów i 442 żołnierzy, oraz b) sekcję palestyńską, liczącą 18 oficerów i 475 żołnierzy, t. razem 45 oficerów i 917 żołnierzy. 2. korpusu policji, złożonego z 73 oficerów i 966 żołnierzy. *) W r. 1926 nastąpiła daleko idąca reorganizacja sił zbrojnych w Palestynie, na skutek której: 1) korpus żandarmerji (obie jego sekcje) został rozwiązany, a w jego miejsce został utworzony mniej liczny „korpus straży pogranicznej", złożony z 36 oficerów i 739 żołnierzy, wśród których jest istotnie tylko 37 Żydów; 2. korpus policji został bardzo znacznie wzmocniony (przez wcielenie doń „sekcji brytyjskiej" i przez nowe zaciągi Palestyńczyków) i składa się — według raportu administracji z roku 1926 — z 125 oficerów i 1.627 podoficerów i szeregowców, w czem 212 Żydów (15 oficerów i 197 podoficerów i szeregowców).

Udział Żydów w policji, czuwającej nad wewnętrznem bezpieczeństwem kraju, jest zatem obecnie, jakkolwiek ciągle jeszcze słaby, jednak znacznie większy niż w roku 1925 i wynosi przeszło 12 proc., przyczem z pozostałych sił policyjnych około 20 proc. rekrutuje się z Anglików. Korpus straży pogranicznej jest natomiast istotnie w 90 proc. złożony z Arabów.

Mimo zwyż wspomnianej poprawy sytuacji, w porównaniu z rokiem 1925, pozostaje sposób rekrutacji palestyńskich sił zbrojnych z żydowskiego punktu widzenia niezadawalniającym i Egzekutywa Sjonistyczna — o ile mi wiadomo — nie przestała sprawie tej poświęcać swojej uwagi. Dowodem tego jest choćby fakt, że w ciągu XI-ej t. j. ostatniej sesji Komisji Mandatowej, która zajmowała się Palestyną (20 czerwca—6 lipca u. r.), sprawa udziału Żydów w palestyńskich siłach zbrojnych i sprawa korpusu straży pogranicznej poruszone zostały przez dwóch członków komisji: pp. Freire d'Andrade i W. Rapparda. Oto tłumaczenie dwóch odnośnych ustępów z protokółu obrad XI-ej sesji**):

...„Żydzi — powiada p. Freire d'Andrade — skarżą się, że siły zbrojne kraju rekrutowane są głównie z pośród Arabów, co stwarza dla Żydów sytuację niepewną.

Sir John Shuckburgh (przedstawiciel władzy mandatowej) tłumaczy, że dawniej istniały w kraju korpusy żandarmerji i policji rekrutowane z pośród Arabów i Ży-

*) Zob. Raport Administracji Palestyny i Transjordanji do Rady Ligi Narodów za rok 1925 str. 31 85. Ilości Żydów w policji raport nie podaje, była ona bardzo nieznaczną.

**) Zob. Procès-verbal de la XI-ème session de la Commission Permanente des Mandats, str. 123—124.

DR. LUSTER (Kraków).

Indywidualne pielęgnowanie urody

SŁOWO WSTĘPNE.

Oddalenie ludzkości od życia w wiekach średniowiecznych, w tej długiej epoce goryczy i martwoty ducha, udręczeń cielesnych, mylnie pojmowanej pruderji, i askezy oraz wyczulenia religijnego — dało z nastaniem ery nowożytnej odruchowo impuls do odrodzenia potężnej mocy i chęci zbliżenia się do tego żaru życia, które pozwala wchłaniać pełną jasność słonecznego bytu i zapomnieć o szarzyźnie codzienności. Gdy zatem ciemne przemożone zostały mgły, odrodziły się nie gasnące siły żywotne człowieka do stopnia wrzenia, wśród nieustannych zmian wielostronnych wrażeń.

Poczęto wołać o słońce, o ten blask swobody, który opromieniał czasy rzymskie i greckie. Zniknęła powściągliwość, pojawiła się żądza zbliżenia się do przyrody, nabrawszy roztęczonej w zmysłowości barwy.

Kult piękna, kult pielęgnowania urody musiał z konieczności przejść w hymn uwielbienia z nastaniem ery, zespalającej człowieka z przyrodą, z pogodną treścią życia — z istnieniem jednostki.

W rytm i tętno ówczesnego życia nietylko wsłuchiwali się uczeni, nietylko wyczuwali kultu życia wibrowanie, lecz starali się w swym twórczym trudzie sprostać obowiązkom, jakie im nowa faza bytu dyktowała. I już w początkach świtu nowego życia nawoływali ludzie wiedzy do naśladowania kultu urody, na wzór Rzymian i Greków, którzy kult ten uprawiali na podłożu ogólnego krzepienia ciała, z pominięciem arcyszkodliwych szminek, kryjących zaledwie niedomogi nadwątlonego lub zniszczonego wyglądu.

Ale szczere te usiłowania nie odbiły się skutecznem echem, ponieważ ludzkość, gnębiona przez wieki, a porwana falą upojenia swobodnem życiem, zatraciła zdolność doceniania nikłej wartości ekstazy chwili. O zachowaniu tężyzny ciała, młodocianego wyglądu i w jesieni życia — zgoła nie myślano.

Dzieje ludzkości, ich objawy i następstwa powtarzają się często To też i po wojnie światowej ujęła ludzkość życie w szatę realnej ziemskości, tonąc przez szereg lat w wesołym, powierzchownym kulcie życia. Nie znaczy to bynajmniej, by to zjawisko nie miało głębszego naturalnego uzasadnienia, by zasługiwało na potępienie, przeciwnie — był to odruch instynktu samozachowawczego, potężne podkreślenie praw do życia, wypływ namiętności, tłumionej — do letargicznego stanu — w okresie walk bratobójczych.

Ale niczem nie było u nas uzasadnione naśladownictwo szablonu mody, podyktowanej nam przez zagranicę, mody ochudzania ciała, co nietylko pozbawiło kobietę uroku i czaru kobiecości, ale wpłynęło w wielu wypadkach ujemnie na jej zdrowie i wygląd. Upodobnianie kobiety do typu męskiego mogłoby poniekąd mieć pewne uzasadnienie w krajach masowej degeneracji mężczyzn, lgnących do kobiet o linjach męskich. U nas, w Polsce, objawu tego nie obserwujemy, przeciwnie — ideałem większości mężczyzn są kobiety o pełnych, naturalnych kształtach ciała. Zrozumieć to łatwo, albowiem stopień uzupełniania się i harmonji pożycia obojga płci uzależniony jest od biegunowo odległych różnic ich duchowych i fizycznych właściwości. Jak nigdy nie będzie ideałem dla prawidłowo czującej kobiety rozlewnie tłusta postać mężczyzny, tak znów mężczyzna nie znajdzie upodobania w postaci, przypominającej mu jego własny typ.

Ochudzaniem zatem ciała nie zdobędzie sobie u nas kobieta zgoła sympatji mężczyzny, a co gorsza — skóra jej twarzy, źle odżywiana, pozbawiona koniecznej podściółki tłuszczu, traci swą świeżość, obwisa i marszczy się.

Jednostronnem, choćby najbardziej racjonalnem i indywidualnem pielęgnowaniem samej skóry twarzy nie osiągnie nikt pożądanego rezultatu, jeśli zachwiana będzie równowaga organizmu.

•

Dalsze części rozprawy popularno-naukowej Dra Lustra pojawiać się będą w odstępach co kilka, względnie kilkanaście dni i stanowić będą łączną całość.

dów. Żandarmerja została zniesiona, a zastępy policji zostały wzmocnione. Równocześnie stworzony został korpus straży pogranicznej przeznaczony głównie, choć nie wyłącznie, dla Transjordanji. Wcielenie poważniejszej ilości Żydów do tego korpusu straży pogranicznej nie uważano za pożądane. Wielka ilość Żydów znajduje się natomiast w korpusie policji.“

...„Z jakich powodów — pyta się p. Rappard — ponosi Palestyna 5/6 wydatków na milicję używaną głównie na granicy Transjordanii.

Sir John Shuckburgh odpowiada, że milicja ta jest, w razie potrzeby, do dyspozycji obu krajów. Większa jej część stacjonowana będzie w Transjordanji. Sposób pokrywania jej budżetu nie jest nierozsądnym, gdyż obrona Palestyny musi, w wielkiej części, być zapewnioną w Transjordanji i wspomniana milicja może być uważaną jako zabezpieczenie Palestyny przeciw wszelkim trudnościom na jej granicy wschodniej“.

Te odpowiedzi przedstawiciela władzy mandatowej mogą może uchodzić za niebyt przekonywujące i nie odstraszą prawdopodobnie Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej od wznowienia w przyszłości swoich słusznych żądań, faktem jednak jest, że list sz. Dr. Waschitza, poza wspomnianemi nieścisłościami, nie przynosi nic nowego w tej sprawie. Dr. M. Kahany

Genewa, 24 stycznia 1928.

Prace przygotowawcze
około budowy portu w Hajfie

„Dor Hajom“ donosi, że wybuchł konflikt pomiędzy projektodawcą budowy portu w Hajfie inż. Palmerem, a departamentem robót publicznych przy rządzie palestyńskim. Palmer radzi, by przekazano prace przedsiębiorcy prywatnemu, a sfery rządowe domagają się, by prace prowadzone były pod własnem kierownictwem. Rozstrzygnięcie sporu przekazano ministerstwu kolonij w Londynie.

Jak słychać, zostały już ukończone prace miernicze w porcie hafejskim. Istnieje nadzieja, że w przeciągu dwóch miesięcy komisja ekspertów w Londynie zakończy swoje studja i że rząd przystąpi do pracy już w marcu lub kwietniu. Pierwsze prace będą wykonane w szybkiem tempie, albowiem chodzi o to, by zostały one ukończone przed okresem burz.

Arabowie palestyńscy
żądają parlamentu!

Pismo arabskie „Karmel“ donosi, że w tych dniach odbyła się w Jerozolimie wstępna konferencja organizacyj arabskich, poświęcona przygotowaniu kongresu arabskiego w Palestynie. Na kongres uchwalono zaprosić przedstawicieli gmin, izb handlowych itd. Głównym celem kongresu ma być zażądanie od rządu palestyńskiego, by powołał do życia parlament ludności w Palestynie. „Al Jarmuk“ twierdzi, że głównym tematem dnia wśród Arabów jest obecnie kwestja parlamentu w Palestynie.

W związku z tem lansują, jak wiadomo, sfery rządowe sprawę Arab Agency.

PODRÓŻ Z BERLINA DO PALESTYNY MOTOCYKLEM. Do Jerozolimy przybyli na motocyklu z Berlina p. Gibelmann i Dr. Spur, członkowie niemieckiego klubu automobilowego. Wyruszyli oni z Berlina dnia 12-go listopada r. ub. i przejechawszy Austrję, Węgry, Jugosławję, Bułgarję, Turcję europejską, Anatolję i Liban przybyli do Jerozolimy przez Hajfę i Tyberjadę. Obecnie udają się oni do Kairu przez Jaffę, Tel Awiw i pustynię synajską.

ROBOTNICY ŻYDOWSCY W PETACH-TYKWAH. Na plantacjach pomarańczowych wydzierżawionych przez eksporterów arabskich, zatrudnionych jest obecnie około 50 robotników żydowskich. Liczba ich stale wzrasta i jak donoszą, wkrótce będzie zatrudnionych około 200 robotników żydowskich w plantacjach pomarańczowych Petach-Tykwy.

Rząd rumuński usprawiedliwia się przed Żydami amerykańskimi

Nowy Jork (ŻAT). Jak donieśliśmy swego czasu, żydowski członek kongresu amerykańskiego, dr. Sirowicz, wygłosił na przedświątecznem posiedzeniu kongresu ostrą mowę, skierowaną przeciwko Rumunji z powodu nieustannych ekscesów antysemickich, które odbywają się w tym kraju. Dr. Sirowicz zgłosił przytem wniosek o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonymi a Rumunją. Przemówienie Sirowicza oraz jego wniosek wywarły wielkie wrażenie w całej Ameryce. Ambasador rumuński w Waszyngtonie, Grezianu, donósł niezwłocznie w drodze telegraficznej swemu rządowi treść przemówienia Sirowicza.

W związku z tem odbyła się wymiana listów między ambasadorem rumuńskim Grezianu a dr. Sirowiczem. Ambasador rumuński dał w swoim liście oficjalne zapewnienie Żydom amerykańskim, że rząd rumuński nie dopuści w przyszłości do napadów na Żydów. Dr. Sirowicz przyjął to zapewnienie, oświadczając przytem, że amerykańska opinja publiczna będzie się domagała, aby Rumunja spełniła swoje przyrzeczenie, dane w Wersalu w sprawie udzielenia Żydom całkowitego równouprawnienia.

Wymiana listów nastąpiła po dłuższych rokowaniach między ambasadorem rumuńskim a dr. Sirowiczem. O każdym zwrocie w tych pertraktacjach ambasador komunikował telegraficznie swemu rządowi, prosząc o dalsze wskazówki.

W liście, wystosowanym przez ambasadora Grezianu do członka kongresu Sirowicza, powiedziane jest między innemi:

Dr. William Sirowicz, członek Izby reprezentantów w Waszyngtonie. — Szanowny Panie Pośle! Dowiedziałem się, że Pan zgłosił na posiedzeniu kongresu rezolucję, wzywającą rząd amerykański do zerwania wszystkich umów, istniejących między Stanami Zjednoczonymi a moim rządem i domagającą się interwencji na korzyść mniejszości żydowskiej w moim kraju. Uważam przeto za swój obowiązek udzielić Panu informacyj, które przekonają Go, że rząd mój bynajmniej nie zachęcał do rozruchów antysemickich, lecz powziął wszystkie środki celem ukarania winowajców, zapłacenia odszkodowania ofiarom rozruchów i zapobieżenia ponowieniu się takich wypadków w przyszłości. Wszystko to zostało uczynione z własnej inicjatywy, bez interwencji obcych rządów lub parlamentów. Przypuszczam, że akcja, proponowana przez Pana, nie doprowadzi do szczęśliwego i trwałego rozwiązania problemu, lecz przeciwnie, wyrządzi jedynie szkodę Żydom rumuńskim. Nietylko rząd i naród rumuński, lecz nawet Żydzi, dążący do osiągnięcia porozumienia między Żydami a ludnością rumuńską, odrzuciliby najmniejszą aluzję co do interwencji obcego rządu do wewnętrznych spraw ich kraju. Moiem zdaniem współdziałanie Żydów Stanów Zjednoczonych z rządem rumuńskim, ożywionym chęcią stopniowej poprawy sytuacji, prędzej doprowadzi do urzeczywistnienia wspólnego celu, do którego dążymy.

W końcu ambasador Gretzianu wyraża zapewnienie, że rząd rumuński trwa niezłomnie w swojem postanowieniu położenia kresu agitacji antysemickiej i zapobieżenia jakimkolwiek powtórzeniom ekscesów w przyszłości.

Na horyzoncie politycznym

O stałą komisję
dla spraw mniejszości przy Lidze Narodów

Niemieckie „Towarzystwo przyjaciół Ligi Narodów“ zainicjowało utworzenie przy Lidze Narodów stałej komisji dla spraw mniejszości narodowych i zwróciło się w tej sprawie do Światowego Związku Towarzystw przyjaciół Ligi Narodów. Inicjatywa ta znajdzie się już w lutym br. na porządku dziennym komitetu dla spraw mniejszości narodowych Związku Światowego, a w lecie zajmie się nią plenum Związku.

W motywach wniosku czytamy, że plenum Ligi Narodów dwukrotnie już określiło uregulowanie problemu mniejszości narodowych jako jednego z zasadniczych warunków pokoju światowego, ale dotychczas nie miała Liga Narodów sposobności do bliższego zajęcia się tym problemem. Ponieważ Liga Narodów wyznacza komisje dla wszystkich ważniejszych spraw, przeto byłoby rzeczą wskazaną, by Liga Narodów wyznaczyła stałą komisję dla spraw mniejszości narodowych.

Wytyczne linje dla tej stałej komisji dla spraw mniejszości narodowych przy Lidze Narodów mają być następujące: 1) Członkami tej komisji mają zostać osobistości, nie piastujące żadnych oficjalnych mandatów. 2) Członkami komisji mogą zostać delegaci państw zainteresowanych problemem mniejszości narodowych, ale ci mają być w mniejszości, podczas gdy większość stanowić mają delegaci państw niezainteresowanych tą sprawą.

Komisja miałaby za zadanie studjować poszczególne sprawy całego problemu, by corocznie plenum Ligi Narodów złożyć sprawozdanie o aktualnem położeniu rozmaitych europejskich mniejszości narodowych, — wreszcie służyć Radzie Ligi Narodów swoją opinją przy opracowaniu rozmaitych spraw wchodzących w zakres problemu mniejszości narodowych.

Afera Sacco-Vanzetti — w Anglji
Mimo ogólnych protestów nastąpiło stracenie skazanych

Cała Anglja wzburzona jest wydanym — i wykonanym już onegdaj — wyrokiem śmierci przeciwko rzekomym mordercom boksera Dawida Levisa. Bokser ten, człowiek o burzliwym temperamencie, sprowokował w pewnym Music-Hallu w Cardiffie olbrzymią awanturę, w trakcie której został zamordowany. Pod zarzutem dokonania morderstwa aresztowano braci Edwarda i Jana Rovlanda oraz robotnika Daniela Driscoll. Sąd skazał wszystkich trzech na śmierć, a Sąd Najwyższy zatwierdził ten wyrok, chociaż oskarżeni ofiarowali swe alibi. Opinja publiczna była po stronie skazanych, aczkolwiek zamordowany bokser cieszył się dużą popularnością.

Po zatwierdzeniu wyroku przez Sąd Najwyższy pozostała tylko jedyna nadzieja — w ułaskawieniu króla. Obrońcy oskarżonych, a wśród nich też członek izby gmin O'Conner zwrócili się do Chamberlaina zastępującego chorego ministra spraw wewnętrznych Johnsona-Hicksa, by uzyskać ułaskawienie. W międzyczasie postradał w więzieniu zmysły Jan Rovland i został przeniesiony do szpitala. Obrońcy zwracali uwagę, że John Rovland jest może mordercą i zwarjował z powodu wyrzutów sumienia, ponieważ z jego winy cierpią ludzie niewinni. W ubiegły wtorek przyjął Chamberlain posła O'Connera i zakomunikował mu, że ministerstwo nie widzi żadnego powodu, by królowi przedłożyć podanie o ułaskawienie. Tymczasowo 200 tysiecy ludzi podpisało prośbę o ułaskawienie. Prośbę tę podpisał arcybiskup Cardiffu oraz arcybiskup Birminghamu, 28 biskupów, 100 sędziów duchownych, lekarzy i adwokatów oraz cały szereg wybitnych polityków i pisarzy, a między nimi też Bernard Shaw i H. G. Wells. Wszystkie te protesty nie odniosły skutku, a prasa londyńska pisze o powtórzeniu się w Anglji afery Sacca i Vanzettiego.

Z EKRANU

„IGRZYSKO NAMIĘTNOŚCI“.
(Kinoteatr „Uciecha“)

Obraz bez mocnego tytułu nie przedstawia, zdaje się, żadnej wartości.. Przedewszystkiem pomylony tytuł, a potem dopiero treść i gra.

Dlaczego obraz ten nazywa się „igrzyskiem namiętności“, chociaż powinien się nazywać prosto i pojedynczo: Carmen. Pocóż ta maskarada? Czy dlatego, że kilkakrotnie widzieliśmy „Carmenę“ na scenie? Doprawdy, zbyteczną jest ta wstydliwość, bo rolę Carmeny gra Dolores del Rio, a gra tak pięknie, z takiem mistrzowskiem uwypukleniem prostoty, bezpośredniości, swobody i naturalności środków ekspresji, że wychodzimy z uczuciem najprawdziwszej satysfakcji. Jej partnerem jest Wiktor Mac Langlen, doskonały artysta, trafnie przedstawiający filigranowej Dolores męską brutalność. Film jest pod każdym względem zajmujący, czemu się dziwić nie można, skoro się zważy, że reżyserem jest znakomity Raoul Walsh, znany ze „Złodzieja w Bagdadzie“ i „Świata w płomieniach“. Moassi.

Z ruchu wyborczego

Sanacja odwraca się od asymilacji

W Małopolsce wschodniej wywołało niemałą sensację stanowisko sanacji wobec asymilatorów Dr Natan Loewenstein, który miał figurować na pierwszem miejscu listy sanacji do senatu w okręgu tarnopolskim, nie został umieszczony na tej liście. Asymilatorzy i Aguda są tym stanowiskiem sanacji bardzo wzburzeni. Podobno we Lwowie odbywają się narady pomiędzy asymilatorami a przedstawicielami dworu belzkiego. Narady te mają na celu ratowanie autorytetu Bełza. Jak się atoli okazuje, sanacja nie chce wchodzić w sojusz ani z asymilatorami ani z ortodoksją, twierdząc nie bez słuszności, że wpływ tych grup jest minimalny.

„Aguda" poleca głosować na sanację

W Kielcach odbyła się niedawno konferencja okręgowa zwolenników Agudy i folkistów (z pod znaku Pryluckiego). Na konferencji, na której byli obecni delegaci z powiatów kieleckiego, jędrzejowskiego i pińczowskiego uchwalono nie wystawić w tym okręgu listy „bloku Kriszbraun-Prylucki", lecz postanowiono głosować na listę sanacji.

Tak więc powtarza się historja niedawnych wyborów do rady miejskiej w Warszawie. Aguda chce sobie zaasekurować dwie listy. Tam, gdzie widoki uzyskania mandatu przez Agudę są wątpliwe, poleca Aguda głosować na sanację. Tak brzmi zresztą niewątpliwie układ ze sanacją, bo w przeciwnym razie sanacja napewno nie kwapiłaby się do wystawienia kandydatur pp. Kirszbrauna i Wiślickiego na liście państwowej sanacji nawet na 25 i 37 miejscu.

Programy i ludzie

Sanacyjny tygodnik łódzki „Prawda" stawia ten problem na płaszczyźnie „zasadniczej":

> Niema takiego programu, do którego możnaby mieć całkowite zaufanie, do którego większość społeczeństwa miałaby zaufanie bezwzględne i bez szemrania i opozycji pozwoliła go w całej rozciągłości realizować. Programy mają to do siebie, że wywołują krytykę i polemiki, a w następstwie dzielą ludzi.
>
> Są natomiast ludzie, do których można mieć bezwzględne zaufanie, którym każdy chętnie się powierzy, nie pytając o każdy krok, jaki zamierzają uczynić. Bo nie o te kroki chodzi, ale o ducha, jakim ci ludzie są owiani. Duch ten zaś ujawnia się na każdym kroku i w taki sposób, że każdy instynktem odczuje, czy to jest człowiek, któremu można zaufać, czy nie.
>
> Dlatego sądzimy, że lepiej jest mieć człowieka niż program. Jedno i drugie nie da się pogodzić ze sobą — albo człowiek zawiedzie, albo program.

„Prawda" zapomina jednak o tej zasadniczej prawdzie, że i człowiek — o ile jest politykiem — musi mieć... program. Inaczej cała demokracja idzie w kąt, a miejsce jej zajmuje mniej albo więcej oświecony absolutyzm. Absolutyzm — oparty nie o system rządowy, tylko o śmiertelną jednostkę ludzką. Czy mamy demokrację parlamentarną zmieniać na taki właśnie absolutyzm?

„Głos Prawdy" odpowiada na to pytanie twierdząco, gdyż wychodzi z założenia, że postępując po linji liberalno-demokratycznej, doszlibyśmy w Polsce znowu do rządów endecji.

> W imię nieskazitelności doktryn liberalnych Polska stałaby się domeną N. Demokracji i objektem gry sejmowych senjorów. Przewrócona w maju karta historji odwróciłaby się z powrotem.

Mamy więc po stronie sanacji do czynienia z zupełnem zwątpieniem w ideologję demokracji. Sanacja powiada: z dwóch ewentualności — dyktatura i endecja — należy wybrać pierwszą.

Prawdziwa i szczera demokracja widzi jeszcze i trzecią ewentualność: — demokrację!

Demagogja święci triumfy

„Przegląd Wieczorny" orzekł z wyżyny swego sanacyjnego „światopoglądu":

> Przed społeczeństwem polskiem dwie tylko stoją alternatywy. z Piłsudskim czy przeciw niemu, z państwem, czy przeciw państwu.

Odpowiada na to „Robotnik":

> Odmawiamy prawa temu pismu kwalifikować, kto służy w linię państwa, a kto nie. Jest szczytem demagogji głosić, że kto jest przeciw Piłsudskiemu jest przeciw państwu. Ale ten „argument" wyczerpuje arsenał przekonaniowy rządowców.

Słusznie zauważa na marginesie tej polemiki „Nasz Przegląd", że „argument" „Przeglądu Wieczornego" nie jest wcale oryginalny.

> Jest to stary „sposób" endecki. Dla endecji wszystko co nie endeckie, jest antynarodowe, dla „sanacji" wszystko nie sanacyjne jest „antypaństwowe". Istotnie osiągnęliśmy już szczyt demagogji.

„Handlowy" punkt widzenia p. Dmowskiego

Oraz: kto jest budowniczym Polski?

Mamy znowu doskonałą sposobność podziwiania ideowej przewrotności endecji: p. Dmowski-„rasowiec", szowinista, stuprocentowy „ideowiec" i wróg materjalizmu dziejowego — staje na platformie punktu widzenia „handlowego"... Nie wierzycie?

> Dziś, gdy sceptycyzm Zachodu już i do najmniej cywilizowanych krajów przeniknął, gdy we wszystkich dziedzinach życia zapanowuje punkt widzenia handlowy — „ogólnoludzkie" zasady czy ideały stały się raczej fachem politycznym, z którego się żyje i na którym się jedzie do karjery.

Z punktu widzenia „handlowego" kpi sobie p. Dmowski z ogólnoludzkich zasad i ideałów, uważając je za służbę masońską w interesie obcych...

Kompletny nonsens tego rozumowania leży na dłoni: handlowy bowiem punkt widzenia uwarunkowany jest zrozumieniem i rozprzestrzenieniem w świecie ogólnoludzkich zasad i ideałów. Handel łączy ludzi i narody, zbliża je do siebie, uczy myśleć i działać solidarnie, przezwyciężać szowinistyczne szranki i zapory. Kto, jak p. Dmowski, pojmuje handel inaczej, wogóle istoty jego cywilizowanej roli nie pojmuje.

W dalszej części swych uwag na temat „samoistnej myśli i niezależnego działania" przypomina „delikatnie" p. Dmowski, że on, a nie Piłsudski był budowniczym Polski:

> Jeżeli dziś istnieje państwo polskie, państwo w granicach, które mu dają widoki na rozwój mocarstwowy, o ile Polacy nie będą niedołęgami i o ile im Pan Bóg rozumu nie odejmie — to dla tego, że przed laty czterdziestu zaczął się nareszcie organizować w Polsce obóz naprawdę narodowy, polską myślą żyjący, nie otrzymujący od obcych wskazówek, co ma dla Polski robić. Gdyby nie jego samoistna myśl i niezależne działanie polityczne, historja wojny światowej zawierałaby rozdział o ciemnych barbarzyńcah polskich, którzy w chwili tworzenia się nowej mapy Europy, nie umieli dla swej ojczyzny zrobić nawet tyle, co najważniejsze i najmniej cywilizowane narodki.

P. Dmowski nie jest chyba na tyle naiwnym, aby na serio myśleć, że w tę jego oklepaną i zbankrutowaną „historjozofję" wierzy choćby jeden człowiek w Polsce — prócz, rozumie się, endecji...

Pierwsza lista kandydatów w okręgu Kraków-powiat

„Zgoda Ludu" — kandydatami redaktorzy „Bata"

Jak się informujemy, do dnia wczorajszego nie zgłoszono w okręgowej komisji wyborczej na m. Kraków ani jednej listy kandydatów do Sejmu. Termin zgłaszania list kandydatów okręgowych mija w najbliższy piątek, dnia 3. lutego.

Do komisji wyborczej na okręg Nr. 42 (Kraków-powiat), wpłynęła wczoraj pierwsza lista kandydatów, nie przyłączona do żadnej z list państwowych. Zgłaszający podali nazwę listy „Zgoda Ludu". Jako kandydaci figurują na liście: 1) Jeziorański Jakób komisarz targowy magistratu, 2) Lasoń Józef emerytowany kapitan w. p., dziennikarz i literat i 3) Rogalski Gustaw nauczyciel szkół państwowych i redaktor „Bata". Co do zatwierdzenia listy zapadnie decyzja po upływie terminu zgłaszania list na pełnem posiedzeniu komisji okręgowej, której przewodniczącym jest, jak wiadomo, naczelnik sądu powiatowego w Podgórzu radca Dr. Zarzycki. W razie zatwierdzenia lista „Zgody Ludu" otrzyma Nr. 36, najbliższy po zgłoszonych listach państwowych.

Z humorystyki wyborczej

Państwowa komisja wyborcza otrzymuje ze wszystkich stron kraju obfitą korespondencję. Stronnictwa zgłaszają różne listy, jest mnóstwo kwestyj i zapytań.

Wśród listów, które zaścielają biurka urzędników, zdarzają się kurjoza. Jak wiadomo, zgłoszona do wyborów lista musi być zaopatrzona w pewną ilość podpisów. Podpis taki musi przepisowo składać się z imienia, nazwiska i zawodu. Jedna z list monarchistycznych, zgłoszona do głównej komisji wyborczej nosi podpisy całej gminy. Przy wszystkich imionach i nazwiskach w rubryce zawód wpisano... katolik.

Inny okręg przysłał listę zaopatrzoną w 1200 podpisów. Na liście umieszczone jest jednak tylko jedno nazwisko z dopiskiem, że wszyscy popierający tę listę będą głosować wyłącznie na tego kandydata.

Pewien Żyd określa swój zawód krótko i rzeczowo: wata, inny obrał sobie figlarny rodzaj zatrudnienia: pończochy.

Do komitetu wyborczego jednego ze stronnictw politycznych zgłosił się pewien pan, który oświadczył, że jest hypnotyzerem i może zagwarantować powodzenie na wszystkich wiecach, o ile za każdy wiec dostanie 500 zł. Stronnictwo propozycję odrzuciło.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 29 stycznia.

Kraków (566 m) 12 Komunikaty. 12'10—14 Transm. z Filharmonji Warszawskiej (koncert) 15—15'15 Komunikaty gospodarcze. 15'15—17'20 Transm. z Filharmonji Warszawskiej (koncerty). 17'40—18'55 Na fali humoru: Trzy sceny rodzajowe: „Pan Schulrat", „Światowid", „Zabawa w drugie święto", radjofon. układ L. Szczepańskiego. Wykon. zespół amatorski Polskiego Radja. 18'55—19'10 PAT. 19'10—19'35 Odczyt pt. „Przez stepy Turkestanu", wygł. Dr J. Fudakowski. 19'35—20 Odczyt pt. „Przemiana węgla w produkty ropne", wygł. Inż. J. Anisfeld. 20—20'30 Komunikat sportowy. 20'30 Koncert poświęcony dziełom Beethovena. — Wykonawcy: pp. Marmor (fort.), R. Freundlichowa (fort.), O. Teutsch, L. Bobilewicz i A. Wolf. W programie sonaty i kwartet. 22—22'30 PAT. 22'30 Muz. taneczna.

Warszawa (1111 m) 12 Komunikaty. 12'10 Koncert Filharmonji (m. in. Czajkowski). 15'15 Koncert fortepjanowy. 18'55—19'10 PAT. 20'30 Koncert (m. in. pieśni i tańce). 22—22'30 PAT. 22'30 Muz. tan. 23'30 PAT.

Poznań (344.8 m) 15'15 Koncert z Warszawy. 18'30—19'10 Program dla dzieci. 20'30—22 Koncert 22'30 Muz. z winiarni.

Katowice (422 m) 12'10 i 15'15 Koncerty z Warszawy. 19'10 i 19'35 Odczyty. 20'30—22 Koncert z Warszawy. 22'30 Muz. tan.

Wilno (435 m) 12, 15 i 20'30 Koncerty z Warszawy. 22'30 Muz. tan.

Wiedeń (517.2 m) 11 i 16 Koncerty. 18'30 „Lohengrin" op. Wagnera.

Lipsk (365.8 m) 12'16 i 22'30 Koncerty.

Langenberg (468.8 m) 13, 16 i 20'15 Koncerty.

Praga (348.9 m) 11, 12, 16'30 i 22 Koncerty.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

ABRAHAM NEUMAN.

Lidja Potocka

Skromny bukiecik od artysty

Nie znam ani jej przeszłości, ani przebiegu karjery artystycznej. Zresztą niema to bezpośredniego związku z tematem samym.

Zobaczyłem p. Potocką już w pełni sił twórczych, jakie może rozwinąć tylko znakomita artystka dramatyczna. I zostałem jej dłużnikiem, dłużnikiem wielkiej wdzięczności za ów ogrom wrażeń iście duchowej biesiady, podczas onegdajszej premiery.

Postać wyniosła, o niebieskich oczach, mówi zaskoczona w zasadzce zdrady małżeńskiej. Chce się wywikłać z tej matni, otrząść z podejrzeń nawet i używa wszelkich forteli przebiegłości kobiecej, aby znów być wolną, znów płynąć na łodzi wzburzonego morza życia. Co dalej będzie, trudno przewidzieć, wszystkie bowiem dociekania w konsekwencjach akcji stale zawodzą. Pani Potocka ciągle współdziała z autorem, nawet więcej — wyolbrzymia jego dzieło, stwarzając z każdej nieznacznej rozmowy, czy chociażby błahego monologu moment wybitnie nastrojowy. Scena dla jej gry, stanowczo za ciasna. Nietylko naszą krakowską, ale każdą scenę potrafiłaby ta kobieta wprost rozsadzić mocą swego talentu.

Snuje wspomnienia. Są one tak mgliste, niepewne, ona sama zaś błądzi w labiryncie duszy kobiecej, pokrzywdzonej i zdeprawowanej może przez to przekleństwo Boskie: „I będziesz tęsknić za mężem i wzdychać, a on nad tobą panować będzie“. Tak, z jej ust wyrywa się jeden okrzyk rozpaczy, ona woła do wszystkich owym językiem biblijnym i Chrystus nawet wybaczyłby jej grzech jawnogrzesznictwa. Ona nie płacze w tej grozie. To jakaś tytaniczna siła, wstrząsa jej ciałem, a siła owa pożera przedewszystkiem jej kolegów scenicznych. Ona miażdży ich, miażdży swojego męża, ona potrafiłaby zniweczyć też najpiękniejszą rywalkę na scenie. I kiedy opuszcza swoje powieki w zamyśleniu dla wypowiedzenia uczuć nurtujących jej psychę, wówczas zapanowuje w teatrze jakaś böklinowska cisza i całe audytorjum czeka z najwyższym skupieniem niby na wypowiedzenie wielkiego proroctwa. A nad wszystkiem górują jej oczy łzawe, szkliste, zmieniające swój blask co chwilę, ale zawsze tajemnicze, niepewne, jak wynik dramatu.

Ze wzruszeniem śledzisz dalej przebieg gry. Jesteś wciągnięty w wir akcji, jakby w głuchy, beznadziejny mrok i z westchnieniem oczekujesz błysku jaśniejszej chwili. Nie marzysz już nawet o tęczowych kolorach, pragniesz jedynie rozwikłania ponurej zagadki. Lecz do końca daleko jeszcze!

Ona chce się mścić na mężu; siedzi, opowiadając mu, jak to podczas pobytu w Rosji powojennej, kiedy nad państwem carów rozszalała się orgja pogromów, zostaje ofiarą pewnego oficera. W kilku krótkich frazesach wyraża tak plastycznie swoje przejścia, że wyolbrzymia je do najwyższych granic. Pisząc ten epizod, autor nie mógł go żadną miarą wyobrazić sobie w tak emocjonalnej i silnej interpretacji p. Potockiej. Siedziała wtedy skulona z wyciągniętemi w głąb rękoma, a oczy jej patrzały gdzieś daleko w przestrzeń, niby w wizję hańby i śmierci. Zdawało się, iż w przeciągu tych kilku minut przemknęły przed nami całe sceny piekła dantejskiego, coraz to nowe obrazy, ale za każdym razem straszniejsze i bardziej wstrząsające. I widziałeś wówczas ogrom zła i grozy, prócz jej — grzechu.

Poprostu dziwić się należy, czemu ta niewiasta sama nie pisze dramatu. Ale ona przetwarza je istotnie swoją mistrzowską grą. Nawet nie gra, bo p. Potocka nie jest we właściwem tego słowa znaczeniu — aktorką, ona przeżywa każdą sztukę. Wulkaniczną potężną siłą twórczą ona żyje, cierpi i szerzy dzieło zniszczenia.

Pani Potocka powinna reżyserować każdy dramat, w którym występuje sama. Jej talent jest stanowczo za wielki, aby miał się ograniczać tylko do jednej jedynej roli, w jakiej ona poprostu pobija całe otoczenie. Artyści ci muszą z nią współdziałać, muszą być godnymi jej towarzystwa.

Będąc po przedstawieniu za kulisami, widziałem z jaką pogardą odrzuca p. Potocka ową maskę grecką w postaci czarnej peruki. Ale żadna maska nie zatrze jej własnych cech indywidualnych, ona zawsze będzie inna i zawsze — wielką.

W tym oto czasie publiczność — nad której głowami wirowały dziwne kręgi fantomu, opuszczała biedny teatrzyk żydowski a kręgi te wirowały w przestrzeni wśród głuchego echa odwiecznej prawdy: „Wybaczcie kobietom, albowiem nie wiedzą co czynią“...

Kraków, 26 stycznia 1928.

ROMAN BRANDSTAETTER

O Bogu i o wierszu

Przed pierwszem świtaniem
z za siedmiu rzek i gór,
wstąp cichutko, Panie,
w mój modrzewiowy dwór.

Wejdź przez drzwi dębowe
w blasku rannych smug,
i błogosław słowem
wytarty domu próg.

By mógł każdy przybysz
od dalekich stron,
bez wszelkiej pohyby
nawiedzić mój dom.

Aby człowiek wszelki
dobrobyt u mnie czuł,
błogosław Boże wielki
spichlerze me i stół.

I wstąp w białe ściany,
zaświeć w smolnych skrach,
gdy śnieżysty ranek
opadnie na dach.

I w ognisku świętem
w żyznem drzewie spioń,
by przybysz zmarznięty
mógł ogrzać swą dłoń.

Objaw się w podłodze,
nawiedź głębie szaf,
i cienistą nocą
graj w spojeniach ław.

W drzewnych skrzyp szufladach,
w toń komody spłyń,
po półkach kołataj
i głąb oświeć skrzyń.

By gość mój łaskawy
przez każdy lichy sprzęt,
czuł świętość Twojej sprawy
i woli Twojej pęd.

O Boże Ty łaskawy,
Co spływasz w świt i w zmierzch
jak chropawe ławy
jak chropawe ławy

By wszelaki człowiek,
przybysz z obcych stron,
wyczuł w każdem słowie
Ciebie, mnie i dom.

O Żeromskim i — Żeromski

Nie mamy jeszcze wyczerpującej monografji o Żeromskim. Najbardziej powołanym do tego dzieła byłby p. W. Borowy, autor pięknego studjum o dramacie Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka“. Mam wrażenie, że p. Borowy pracuje nad taką monografją o Żeromskim, wnioskuję to z wydania „Elegji“ Żeromskiego.

Na razie mamy do zanotowania dwie prace o Żeromskim. Obie są ważnym i cennym przyczynkiem do przyszłej obszernej monografji. Niestety „Wspomnienia“ p. Z. Wasilewskiego (nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa) są nacechowane partyjnictwem. P. Wasilewski jest znanym zatruwaczem polskiej myśli, nie może więc nawet w swych wspomnieniach o Żeromskim zdobyć się na objektywność sądu. Dla niego postęp i socjalizm są dziełem żydowskiej masonerji, pracującej nad ujarzmieniem Polski, ba, posuwa nawet swą nienawiść do wszelkiego „radykalizmu“ do tego stopnia, że utożsamia nienawistnego „ducha czasu“ z Pochroniem. P. Wasilewski pozwolił po śmierci Żeromskiego niejakiemu p. Skiwskiemu, na łamach „Myśli Narodowej“ znęcać się nad twórczością Żeromskiego, a teraz sam to czyni. — W ujęciu Wasilewskiego jest Żeromski umysłem niekrytycznym, człowiekiem, którego eksploatowano dla celów niepolskich. Ciasny ten doktryneryzm, tępy fanatyzm odbiera wartość interesującym zresztą wspomnieniom autora, który jako kolega szkolny, jako współpracownik Żeromskiego w bibljotece rappersvylskiej, miałby skądinąd dużo o nim do powiedzenia.

Niestety, styl p. Wasilewskiego jest ciężki, a czasami nawet niechlujny. Pomijam aforyzmy o „potrzebach duszy, które działają jak narkoza“ (ma być chyba „jak narkotyk“), ale filozoficzne dywagacje autora, pełne pseudonaukowej blagi, przeładowane „głębokiemi“ dociekaniami natury psychologicznej, są prawdziwym drutem kolczastym dla wszelkiej jasności i precyzji myśli.

O wiele większą wartość ma praca p. Stanisława Piołun-Noyszewskiego, wydana nakładem J. Mortkowicza w Warszawie. Znajdujemy tam dużo materjału heraldycznego o rodzinie Żeromskich herbu Jelita, o pierwszych latach autora „Przedwiośnia“, spędzonych w Kieleckiem, o jego drodze do sławy.

Autor zamyka swą książkę na „Ludziach bezdomnych“. Bezcenną wprost wartość posiadają ogłoszone w tej pracy listy Żeromskiego do pierwszej żony, p. Oktawji z Radziwiłłowiczów Rodkiewiczowej. Poznajemy z tych listów człowieka nader nieśmiałego i wrażliwego na piękno natury, szukającego wśród bezustannej walki własnej drogi. Pierwsza żona była dla Żeromskiego prawdziwym aniołem, jej ma Żeromski prawie wszystko do zawdzięczenia. A jednak Żeromski od niej odszedł...

Dowiadujemy się też z tej książki, że Żeromski nie bardzo lubił Żydów. Zamierzał nawet napisać powieść o złych wpływach Żydów na polską inteligencję. Napewno więc Żeromski był wtenczas bardzo bliskim p. Wasilewskiemu.... Żeromski był jednak zbyt wielkim artystą, by popaść w jałowy antysemityzm i dlatego tej powieści nie napisał.

P. Noyszewski jest tylko biografem i rzadko zapuszcza się w jakieś literacko-krytyczne wy-

cieczki. Dla przyszłego jednak autora wielkiej pracy o Żeromskim, nagromadzony przez p. Noyszewskiego materjał doniosłe ma znaczenie.

Samego Żeromskiego i jego zwrot do „tradycjonalizmu" (wedle p. Wasilewskiego) odsłaniają nam „Elegje", wydane przez p. Borowego. Są to w formie książkowej jeszcze nie drukowane, bądź też nigdzie jeszcze nie ogłoszone artykuły i opowiadania wielkiego pisarza. O „Elegjach" należy napisać osobno.

M. Kanfer.

Z teatrów wiedeńskich

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika").

Wiedeń, w styczniu

„Jonny" przygrywa ciągle jeszcze rozentuzjasmowanej nim publiczności wiedeńskiej, „hakenkreuzlerom" i recenzentowi „Neue Freie Presse" na złość. Coprawda tylko dwa razy na tydzień. Salomońskiem zarządzeniem rządu austrjackiego postanowiono, że wilk ma być syty i owca cała. Kasa opery nie może w całości zrezygnować z atrakcyjnej Jonnyady, a z drugiej strony trzeba trochę uspokoić rozkrzyczanych „rycerzy krzyżowych". A zatem — tylko dwa razy na tydzień.

Drugi teatr państwowy „Burgtheater" wystawił też nowość, też w swoim rodzaju senzacyjną, ale biegunowo odległą od krenekowskiej hałaśliwości. „Das Nachfolge Christi- Spiel" austrjackiego autora Maxa Mella jest poezją w pełnem i prawdziwem tego słowa znaczeniu. Słowo jego jest mocne, zwarte i soczyste, akcja — silnym talentem pewnie naszkicowana, a rzecz cała opromieniona wewnętrznym ogniem prymitywnie i głęboko odczutej wiary. U Mella niema stylizacji, ale jest styl, niema patetyczności, ale jest pathos, niema zbytecznej ornamentyki, ale jest szlachetna linja czystego gotyku. Treść: banda opryszków i zrewoltowanego włościaństwa wpada na zamek styryjski, cudem ocalały w zawierusze wojen tureckich. Pan średniowieczny kasztelu zostaje przywiązany na dziedzińcu do ustawionego tam krzyża i musi przypatrywać się, jak rabusie plądrują i niszczą wśród okropnych złorzeczeń jego mienie. Wnet jednak nadchodzi ratunek. Wojska cesarskie wysłane w pościg za Turkami wstępują po drodze do zamku. Hrabia zostaje z krzyża zdjęty, a bandytów ma spotkać kara śmierci. Ale hrabia, który zawisnąwszy raz na krzyżu, stał się prawdziwym wyznawcą religji miłości, prosi dowódcę o litość dla swoich oprawców. Daremnie: karzącej ręce sprawiedliwości musi stać się zadość — powiada komendant. W rozpaczy swojej widząc, że nie może trafić do zatwardziałego serca żołnierskiego, błaga pan zamku Boga o cud. I cud ten staje się: w ekstazie modlitwy pada rażony śmiercią. Dowódca do głębi poruszony rozkazuje puścić wolno zbrodniarzy. Miłość zwycięża. — Trudno jest w kilku słowach oddać żywiołową siłę Mellowskiego dramatu. „Das Nachfolge Christi- Spiel" ma dynamikę, ekspresję i żarliwość. Rzecz wyrasta wysoko ponad poziom współczesnej twórczości dramatycznej.

„Theater in der Josefstadt" Reinhardta cierpi chronicznie pod słabym repertuarem, a specjalnie teraz, gdy mistrz z elitą zespołu odbywa tournee po Ameryce. „Desire" Saschy Guitry jest błahostką, w której poza świetnym djalogiem i elegancją akcji niczego prawie niema. Historja miłości kamerdynera do swojej pani daje conajwyżej świetne pole do popisu Rombergowi i Norze Gregor. Oboje kochają się, ale nie chcą się do tego nawet przed sobą samymi przyznać. Zato we śnie co nocy u obojga: cała skala utęsknionych podświadomie pieszczot. Na głos mówią ze snu. To daje możliwości tworzenia wielu zabawnych komplikacyj. Kamerdyner dziękuje wreszcie za służbę — nie może tak dalej. Przedtem jeszcze wyznaje miłość swoją — długo, pięknie i dowcipnie. Pani jego leży zalotnie na otomanie i słucha. Milczy. Desire odchodzi. Nie stało się nic. Publiczność odchodzi i myśli także: nie stało się nic...

Wystawienie „Jekateriny Iwanowny" Andrejewa trudno jest też zaliczyć do szczęśliwych pomysłów dyrekcji reinhardtowskiego teatru. W sztuce tej chciał Andrejew przedstawić zgniliznę małomieszczaństwa rosyjskiego. Mąż strzela do swojej żony, uważa ją bowiem za wiarołomną. Żona nie traci życia, ale zato grunt pod nogami. Ucieka i teraz dopiero zostaje kochanką tego trzeciego. Ale potem, mąż — jak się okazuje słabeusz — przyjmuje żonę z powrotem i przebacza jej. Kobieta ta jednak, raz zakosztowawszy zakazanego owocu, zmienia teraz kochanków, jak rękawiczki, stacza się po równi pochyłej. Nihilizm wieje ze sceny, chory przedwojenny nihilizm rosyjski. Trudno zrozumieć, poco od czasu do czasu odgrzebywuje się tego rodzaju sztuki, trochę ibsenowskie, trochę wedekindowskie i trochę — przeżyte. — Nawet gra artystów pozostawiała tym razem wiele do życzenia, co jest u Reinhardta rzadkością. Elena Polewickaja grała Rosjankę, tj. siebie i dlatego dobrze. Ale jej zmagania się z niesfornym językiem niemieckim działały — komicznie. To nie była już pikantna zaprawa obcego akcentu, ale rażąca dyskrepancja pomiędzy gestem a słowem. Nawet artystka wielkiego formatu — a jest nią bezsprzecznie Polewickaja — może w takim stanie utracić równowagę. Co miało miejsce.

„Kammerspiele" które przez długie miesiące bawiły Wiedeńczyków świetnie inscenizowanem „Broadway"em, musiały się wreszcie rozglądnąć za czemś nowem. Sztuka „Dziesięcioro przykazań małżeństwa" Eliota Grawshay Williamsa zawiodła. Ten iście angielski utwór sceniczny, w którym nienagannie ubrani i nienagannie myślący gentlemen i ladies nic nie robią, a dużo gadają, cierpi na angielską chorobę: ma słabe nogi. Mąż, żona — męża uwodzi kokietka — żona wie o tem, ale udaje, że nie wie — wreszcie rozmowa między żoną a rywalką — wkońcu happy end: rywalka rezygnuje ze swego kochanka, a małżeństwo kocha się znowu czule, jak dawniej — wszystko to ocieka obrzydliwą szlachetnością a przesiąknięte jest prawdziwie albiońską nudą. Z uczuciem ulgi opuszcza się teatr. Amici, vesperem perdidi

Dr. Szymon Wolf.

O tem, jak Boruch Horwicz uratował oddział powstańców w 1863 roku

Sędziwy starzec rówieński, Boruch Horwicz, opowiedział współpracownikowi czasopisma „Wolyner Leben" następującą historję, która charakteryzuje zasługi Żydów wobec uczestników powstania 1863 roku.

Było to w miesiącu Ab 1863 roku. Przepłynąłem ze swoim spławem łożysko w Seliszczu na wykopanym kanale pod Pińskiem, skąd miałem dalej jechać wodą do Gdańska. Zanim wszedłem do kanału, zabrałem się do przeglądania, starym zwyczajem, całego transportu pszenicy, w workach. Gdy tak zajęty jestem swoją pracą, spostrzegam nagle oddział kawalerji. W pierwszych szeregach jadą najpiękniejsi młodzieńcy polscy, dobrze uzbrojeni, na rączych koniach, z wykwintnym zaprzęgiem. Z tyłu jedzie obóz miejscowych furmanek chłopskich. Oddział zatrzymał się przy nas po stronie usypanego brzegu przy kanale.

Zaraz podbiegł do mnie jeden z wojskowych i zakomunikował mi, że dowódca woła mnie do siebie. W tej chwili poszedłem. Ujrzałem przed sobą młodego człowieka, odzianego po magnacku, o wyglądzie królewskim. Podał mi rękę i opowiedział mi o powstańcu, którego warta rosyjska schwytała w lesie i dostarczyła sztabowi carskiemu. Dowiedzieli się o tem powstańcy od żony leśniczego i przybyli tu, celem ukarania winnego żołnierza rosyjskiego. Na żądanie dowódcy musiałem być obecnym przy egzekucji owego żołnierza, którego powieszono. Następnie wydano powstańcom z furmanek chleb i wódkę. Woźniców także częstowano, a nadto zapłacono im złotymi dukatami za trud przewoźniczy i odprawiono do domu. Potem pułkownik począł się przygotowywać do dalszej drogi, która prowadziła brzegiem kanału. Zanim dowódca wsiadł na konia, zawołał mnie na stronę, zapisał w swym notesie moje nazwisko i poprosił o radę, jak znaleźć pewne miejsce, gdzie możnaby było się ukryć od Moskali, którzy niewątpliwie urządzą pogoń za powstańcami.

Poradziłem mu, aby, gdy zupełnie się ściemni, przepływał się ze swymi żołnierzami na drugą stronę kanału (kanał podówczas był wcale nie głęboki) i schował tam w wygodnem miejscu nieopodal kanału; a gdy ścigający Rosjanie już ich miną i powróca, będzie mógł przejść z powrotem na tamtą stronę kanału i kontynuować swoją jazdę. Dowódca i wszyscy starsi przyjaźnie pożegnali się ze mną i ruszyli w kierunku przezemnie wskazanym.

Po okropnych przeżyciach tego dnia nie zmrużyłem nocy oka. Nad ranem przy świetle ogni na „pasach" zauważyłem zbliżającą się do nas kawalerję rosyjską. Przywołano mnie zaraz do pułkownika i zapytano mnie po cichu o jeźdźców polskich. Opowiedziałem mu wszystko, co zaszło, lecz przemilczałem oczywiście o ostatniej rozmowie z dowódcą. Nie wypowiedziałem także mego przypuszczenia co do tego, gdzie Polacy mogą się teraz znajdować. Kawalerzyści rosyjscy oddalili się.

Na trzeci dzień, gdy już byłem znowu na tym samym kanale pod Kobryniem, zgłosił się do mnie nieznajomy człowiek w cywilu, zapytał mnie o nazwisko i zajrzał mi bacznie w twarz. Przekonawszy się, że to ja właśnie jestem owym „panem kupcem", którego powstańcy widzieli przed trzema dniami w Seliszczu, przedstawił mi się jako adjutant dowódcy, w którego imieniu wyraził mi serdeczne podziękowanie za wierną i mądrą radę, dzięki której cały szwadron kawalerji polskiej ocalał owej nocy od Rosjan. Równocześnie wyjął zmoknięty list z zalepionymi kantami i rzekł do mnie: „To ci przysyła pan dowódca, schowaj to u siebie, jako cenny dokument. Gdy nadejdzie szczęśliwa godzina, w której Polska zmartwychwstanie, oddaj go ty, twoi synowie lub wnukowie najwyższej władzy polskiej, a wtedy czeka was wielkie szczęście na wieki".

Wiele lat upłynęło od tej chwili. Nie przestałem wierzyć, że przepowiednia dowódcy o odrodzeniu Polski się spełni. To też chowałem ten list, jak rzecz drogocenną, w rozmaitych chwilach niebezpiecznych. Niestety, w ostatnich latach wielkiej wojny światowej, gdy zbawienie Polski było już bardzo bliskie, do Warkowicz wtargnął oddział kozaków, którzy nie pominęli żadnego domu, w którym nie przeszukaliby najmniejszych kącików. Gdy kolej przyszła na moje mieszkanie, przypomniałem sobie o tym tajemniczym liście i ogarnął mnie strach śmiertelny. Wyobrażałem sobie, co to będzie, jeśli wpadnie w ich ręce, więc z ciężkiem sercem spaliłem go.

Kiedy marszałek Piłsudski był kilka lat temu w Równem, niektórzy moi przyjaciele poradzili mi przedstawić mu się i opowiedzieć całą historję. Ale nie mając listu, nie ważyłem się iść, by nie patrzano na mnie, jak na manjaka lub łgarza.

Spuścizna Literacka Achad Haama

Z powodu pierwszej rocznicy zgonu Achad-Haama ogłosił sekretarz jego, p. Pogranowski na łamach „Haolamu" kilka ciekawych szczegółów o niewydanych dotąd pracach Achad- Haama. Okazuje się, że 6 tomów listów Achad Haama zawiera tylko część jego korespondencji. Achad- Haam nie chciał za życia ogłosić wszystkich listów, odnoszących się do dyskusji nad „Altneulandem" Herzla (znana polemika z Nordaucm), a z drugiej strony, niechcąc podnosić swej działalności około deklaracji Balfoura nie ogłosił wszystkich listów z tego okresu. Zamierzał on również wydać listy, które pisano do niego. Listów takich jest 10 tysięcy, a pochodzą od najwybitniejszych osobistości żydowskich jak Nordau, Weizmann, Tschlenow, Sokołow, Bialik, Herbert Samuel, Bentwich, O. Thon itd. Pozatem pozostawił Achad- Haam pamiętnik, komentarze do pewnych ksiąg Talmudu, nad czem pracował niemal od młodości i szereg drobnych szkiców. Przed zgonem pracował nad uporządkowaniem tego olbrzymiego materjału literackiego, który obecnie na mocy testamentu Achad- Haama jest własnością Biblioteki Narodowej. Instytucja ta zajmie się niewątpliwie wydaniem wszystkich dzieł Achad Haama.

Jak wyglądać będą ustawy o postępowaniu karnem i cywilnem?

Wywiad z prof. W. Makowskim

Ze względu na to, że prawdopodobnie kilka zasadniczych ustaw, dotyczących wymiaru sprawiedliwości, ogłoszonych zostanie w drodze rozporządzenia Prez. Rzecz., i to podobno już w bliskim czasie, zasługuje na uwagę wywiad, udzielony jednemu z pism warszawskich przez prof. Wacława Makowskiego. Oświadczył on w tym wywiadzie:

— Istotnie od kilku miesięcy wespół z pp. prezesem sądu najwyższego Moglinickim i sędzią sądu najwyższego Śliwińskim oraz przy pomocy delegowanego przez ministerjum sprawiedliwości p. Kuczyńskiego pracujemy nad przygotowaniem redakcji kodeksu postępowania karnego. W obecnej chwili praca nasza jest już niemal ukończona. Przygotowaliśmy na żądanie ministerjum sprawiedliwości projekt, który ma być obecnie przedstawiony do opinji poszczególnym ministerjom, a następnie w miarę potrzeby jeszcze przez nas pod względem redakcyjnym przejrzany. W tej chwili zatem merytorycznie rola nasza jest już prawie ukończona.

— Co obejmuje przygotowany przez panów projekt?

— Jest to projekt kodeksu postępowania karnego. Przyjmuje on apelację według typu francuskiego, w tej samej postaci, w jakiej istnieje ona obecnie w postępowaniu, stosowanem na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, i w tym samym zakresie czyli że każda sprawa może przejść dwie instancje merytoryczne.

— Jakie są główne zasady projektu?

— Nie da się to opowiedzieć w kilku słowach. Za punkt wyjścia wzięliśmy projekt ustawy postępowania karnego, opracowany swego czasu przez komisję kodyfikacyjną. Jednakże nasz projekt różni się od tamtego pod kilkoma bardzo istotnemi względami.

— Kiedy projekt ten może wejść w życie?

— Od chwili ogłoszenia musi przejść czas niezbędny do zapoznania się z nowym kodeksem sędziów i przystosowania technicznego. Ten okres oraz postanowienia przechodnie, dotyczące czasu przejściowego i kolizji pomiędzy dawnemi ustawami a nowym kodeksem, określił osobny dekret wprowadczy, który już nie należy do zakresu naszego, a będzie zapewne przygotowany przez ministerjum sprawiedliwości. Nie mogę więc udzielić panu pod tym względem żadnych informacyj, ponieważ zamierzenia ministerjum nie są mi znane.

— Jak stoi sprawa innych projektów?

— Projekt ustawy postępowania cywilnego jest jeszcze w rękach komisji kodyfikacyjnej i nie wiem, czy w ciągu najbliższych miesięcy będzie mógł być ogłoszony.

— Czy wprowadzenie obecnie tych ustaw, dotyczących wymiaru sprawiedliwości jest na czasie?

— Wydaje mi się, że tak. Już wielki czas skończyć ze stosowaniem ustaw zaborczych lub przepisów tymczasowych w tak podstawowej rzeczy jak wymiar sprawiedliwości. Polska powinna mieć wreszcie jednolitą organizację sądów i jednolite w nich postępowanie. Jednym z najważniejszych celów, któremu służyć mogą pełnomocnictwa ustawodawcze Prezydenta Rzeczypospolitej jak to już w roku ubiegłym domagając się ich miałem sposobność oświadczyć, jest właśnie zaprowadzenie ładu prawnego w państwie a temu właśnie służy jednolitość ustroju i postępowania sądowego.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

O porozumienie niemiecko-polskie

Półoficjalny głos niemiecki — Prowizorjum handlowe zostanie zawarte w przeciągu miesiąca?

„Berliner Tageblatt" przynosi pół oficjalny — jak się zdaje — głos Niemiec w sprawie możliwości porozumienia się Niemiec z Polską. Pozwolimy sobie z tego artykułu zacytować najbardziej charakterystyczne ustępy:

Stosunek między Polską a Niemcami wystawiony jest w obecnej chwili na próbę w podwójnym kierunku: Konflikt między Litwą a Polską nie jest jeszcze załatwiony. Obie strony nie doszły jeszcze do porozumienia, kiedy i gdzie mają się ze sobą spotkać, celem nawiązania rokowań. Także i program tych możliwych rokowań nie jest ustalony. Jest więc rzeczą możliwą, że cały problem polsko-litewski przyjdzie znowu pod obrady Ligi Narodów. Stanowisko Niemiec będzie miało wówczas wielkie znaczenie. Dawniej przypuszczano tak w Warszawie, jak i w Paryżu, że Niemcy bezwarunkowo stoją po stronie Litwy. Okazało się jednakowoż w Genewie, że Briand, Streseman i Zaleski doszli do porozumienia, nim jeszcze Piłsudski przybył do Genewy, — po przybyciu zaś marszałka Piłsudskiego doszło do konferencji między nim a Stresemannem, na której to konferencji panował taki ton i taka atmosfera, że załatwienie od lat wiszących między Polską a Niemcami sporów stało się bardzo prawdopodobne.

Obok politycznej strony problemu niemiecko-polskiego, istnieje jeszcze strona gospodarcza. Rokowania handlowe między Berlinem a Warszawą trwają przeszło dwa lata. Nie można jednakowoż nawet i tych spraw rozstrzygać wyłącznie pod kątem widzenia interesów ekonomicznych, albowiem dużą rolę odgrywają momenty natury politycznej. Wystarczy wskazać na okoliczność, iż zeszłego roku doszło do zerwania niemiecko-polskich rokowań handlowych i to bezpośrednio przed marcową sesją Ligi Narodów z powodu praktyki wydalań, jaką Polska stosowała wobec Niemców. Teraz rokowania między Polską a Niemcami zostały znowu podjęte, a ze strony Niemiec prowadzi je były minister finansów niemieckiej Rzeszy dr. Hermes. Obraduje się nad prowizorycznym traktatem handlowym, który najprawdopodobniej w przeciągu czterech tygodni zostanie w głównych zarysach ustalony.

Ale sprawa niemiecko-polskiego traktatu handlowego ma jeszcze jedną stronę, a mianowicie: uregulowanie nastąpi w ramach stosunków Niemiec do ich sąsiadów z zachodu. Będzie ono więc niejako kamieniem probierczym, czy modus vivendi między Niemcami a Polską, jest możliwy. W nacjonalistycznych kołach Francji utarło się przekonanie, że Niemcy, skoro tylko dostaną wolną rękę na zachodzie, rzucą się zaraz na Polskę. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to mniemanie jest błędne, ale też nie ulega wątpliwości, że niejedna decyzja przyszłości zależną jest od tego, czy porozumienie między Niemcami a Polską jest możliwe. Ze strony Niemiec odpowiada się na to w duchu pozytywnym. Niestety polityka Polski wobec Niemiec nie jest konsekwentną. Oficjalna polska polityka zagraniczna pod obecnym ministrem spraw zagranicznych, jakoteż pod jego poprzednikiem nacechowana była tendencją pokojową. Mówią w kołach, które znają historję powstania państwa polskiego, że obecny minister spraw zagranicznych jest wrogiem wszelkiej agresywnej polityki polskiej, ponieważ Polska jest tem silniejszą, im bardziej jest skonsolidowaną pod względem narodowym, oraz ponieważ rozwój Polski zależy od dobrych stosunków sąsiedzkich z Niemcami.

Ale obecnie się nie wie, kto decyduje: czy Piłsudski, czy Zaleski, czy też wojewoda Górnego Śląska? Na Górnym Śląsku uprawia się nacjonalistyczną politykę przeciwko żywiołowi niemieckiemu. Można też zauważyć wrogie Niemcom tendencje także w korytarzu polskim oddzielającym wschodnie Prusy od Niemiec, tendencje wprost sprzeczne z zamiarami odpowiedzialnych polityków polskich.

W Warszawie muszą sobie uświadomić, że gospodarcze sprawy zależne są od polityki. Niemiecka polityka stara się być w stosunku do Polski objektywną. P. Zaleski w swoim ostatnim wywiadzie stwierdził polepszenie stosunków polsko niemieckich. Jego więc obowiązkiem i także samo zadaniem obecnie w Polsce rządzącej osobistości jest starać się o to, by te usiłowania nawiązania dobrych stosunków nie zostały sparaliżowane administracją lokalną.

O PODATEK GIEŁDOWY OD AKCYJ. Rada giełdy warszawskiej wystosowała do Ministerstwa Skarbu wniosek o obniżenie podatku giełdowego od akcyj z 2 proc na 1 proc. Podobno Ministerstwo Skarbu odnosi się przychylnie do tego postulatu.

Którzy sprzedawcy i ekspedjenci sklepowi podlegają ubezpieczeniu?

Ze względu na podnoszone wątpliwości, czy wszyscy sprzedawcy i ekspedjenci sklepowi podlegają nowemu ubezpieczeniu pracowników umysłowych i czy należy ich do tego ubezpieczenia zgłosić (zgłoszenia te wnieść należy jak wiadomo do dnia 10 lutego br.), należy wyjaśnić co następuje:

W myśl nowej ustawy podlegają temu ubezpieczeniu wprawdzie zasadniczo tylko ci sprzedawcy i ekspedjenci, którzy mają odpowiednie wykształcenie, określone w ustawie.

Jednakże w myśl artykułu 158, tej ustawy wszystkie osoby, które na podstawie poprzednich przepisów prawnych podlegały ubezpieczeniu w Zakładzie pensyjnym we Lwowie, podlegają nadal ubezpieczeniu, choćby nie posiadały wymaganego wykształcenia. Wobec tego wszystkich tych sprzedawców należy również zgłosić do ubezpieczenia i opłacić za nich wkładkę.

Rząd nie będzie zakupywał zboża

W ministerstwie spraw wewnętrznych odbyło się posiedzenie komisji międzyministerjalnej do spraw państwowej rezerwy zbożowej. Na posiedzeniu tem omawiano plan dalszej akcji pod względem technicznym, oraz sprawę polityk rezerw zbożowych na r. 1928-29.

W związku z tem słychać, że Państw. Bank Rolny w dalszym ciągu nie będzie czynił zakupów zboża na cele rezerwy zbożowej ze względu na wygórowane ceny żyta na rynkach krajowych przewyższające ceny zagraniczne.

Z drugiej strony, według nadchodzących ostatnio wiadomości z rynków światowych, urodzaje na obu półkulach są dobre. W związku z czem spodziewana jest zniżka cen na rynkach światowych.

Opłaty stemplowe przy sprzedaży napojów alkoholowych

Wykładnia ustawy o opłatach stemplowych, podana przez Min. Skarbu przy sprzedaży napojów alkoholowych jest następująca:

Hurtowna sprzedaż (art. 75 ust. o monopolu spiryt. Dz. U. R. P. z r. 1925 Nr. 102, poz. 720) podanie o zezwolenie 10 zł., zezwolenie 20 zł. Inne koszta: za podanie o zezwolenie przy handlu detalicznym win i wódek bez wyszynku (art. 78, p. 1 „a", oraz art. 79 powoł. Ust.) 10 zł., a samo zezwolenie 20 zł. — Przy handlu detalicznym z wyszynkiem to samo. Identyczne opłaty obowiązują: 1) handel detaliczny piwa (bez wyszynku); 2) wszelkie jadłodajnie z wyszynkiem napoj. alkohol.; 3) urządzony bufet stały; 4) winiarnie i piwiarnie; 5) sprzedaż piwa obcego w browarze (art. 26 ustawy z 12 czerwca 1924. Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 636; 6) hurtowna sprzedaż piwa.

Podanie na urządzenie jednodniowego bufetu kosztuje 3 zł.

Zgłoszenie sprzedaży piwa niskoprocentowego:

a) pierwsze zgłoszenie na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej 10 zł.;

b) pierwsze zgłoszenie poza obszarem b. dzielnicy rosyjskiej, oraz dalsze zgłoszenia na całym obszarze państwa — wolne od opłaty.

Deklaracja celem otrzymania patentu akcyzowego (§ 91 rozp. wykon. z dnia 10 marca 1925 r. Dz. U. R. P. Nr. 31 poz. 218) — wolna od opłaty.

ŚRUBA PODATKOWA ZNOWU PRACUJE! Aż 3 strony zajmuje w pismach łódzkich wykaz licytacyj podatkowych, wyznaczonych na 2 tylko dni tj. 9 i 10 lutego, w ogólnej liczbie 887. Większość licytowanych przedmiotów stanowią meble a bardzo rzadko spotkać można w tym wykazie towary.

Ciekawa rzecz, że u tych „opornych podatników" — oczywiście prawie wyłącznie kupców, nie można było nawet znaleźć towarów w sklepie, nadających się do zajęcia!

Pożar w Dzikowie - w świetle starej żydowskiej legendy ludowej

W związku z ostatnim wielkim pożarem w Dzikowie, w czasie którego spłonął historyczny pałac hr. Tarnowskiego, zamieścił p. Friedman z Baranowa w hebrajskiej „Hacefirze" następującą legendę ludową, znaną wśród Żydów z okolicy Dzikowa:

Zima w latach 80-tych XVIII. stulecia jechało trzech Żydów z Dzikowa łódką na Wiśle, aby w pobliskiej wsi wziąć udział w uroczystości obrzezania syna biednej rodziny żydowskiej. Po drodze przyłączył się do nich jeszcze jeden pasażer, chrześcijanin. W czasie przeprawy zerwała się burza, przyczem łódka z jadącymi omal nie została porwana przez wzburzone fale. Ponieważ atoli Żydzi jechali dla spełnienia dobrego uczynku, zostali uratowani. Na ich prośbę nadano nowonarodzonemu dziecku imię Mojżesz, na pamiątkę cudu uniknięcia zatonięcia.

W kilka dni potem rozeszła się wieść, że chrześcijanin, który jechał przez Wisłę razem z owymi Żydami, znikł bez śladu i że Żydzi za mordowali go dla użycia krwi chrześcijańskiej do mac. Wiadomość ta doszła także do pałacu Tarnowskich. Hrabina Tarnowska, ówczesna właścicielka pałacu, rozkazała aresztować wspomnianych Żydów, jakoteż pięciu przedstawicieli gminy żydowskiej i wtrącić ich do więzienia przy klasztorze. Rychło znaleźli się fałszywi świadkowie, którzy oskarżyli uwięzionych o zamordowanie chrześcijanina dla celów religijnych. Ludność żydowska w miasteczku była zrozpaczona. Rabinat ustanowił post, nakazał odmawiać Psalmy, a naczelnicy gminy wysyłali listy do hr. Tarnowskiej, by nie dała posłuchu fałszywym świadkom. Hrabina odmówiła prośbie gminy żydowskiej i nakazała uwięzionych Żydów torturować tak długo, aż się przyznają do rzekomej winy. Do cel więziennych przybyli duchowni i rozpoczęli dysputy religijne z Żydami, namawiając ich, by przyjęli wiarę chrześcijańską, a w ten sposób uwolnią się od kary śmierci. Żydzi nie chcieli jednak zmienić swojej religji, a sąd został wyznaczony na 25. Kislew, w pierwszy dzień Chanuki. W przeddzień rozprawy cała gmina żydowska w Dzikowie pościła, spędzając cały dzień i noc w synagodze na modlitwie. Kiedy podczas zaświecenia pierwszej świeczki chanukowej chazen wypowiedział błogosławieństwo o „Tym, który uczynił cud naszym praojcom", rozległ się w synagodze płacz. Wszyscy oczekiwali cudu.

Rozprawa sądowa odbyła się w jednej ze sal klasztoru w obecności wielu osób, m. in. także hr. Tarnowskiej. Po odczytaniu aktu oskarżenia i wysłuchaniu świadków wydano wyrok, skazujący Żydów na publiczne spalenie na rynku w Dzikowie. Sąd dodał atoli, że skazani zostaną uwolnieni, jeśli przyjmą wiarę chrześcijańską. Skazanym dano dwa dni do namysłu. Żydzi odrzucili tę propozycję i po dwóch dniach ustawiono na rynku w Dzikowie stos, na którym spalono żywcem trzech Żydów. Hrabina wydała rozkaz, by popioły spalonych rozprószyć na wszystkie strony świata. Żydzi dzikowscy zebrali zaledwie ziemię, na której trzej skazańcy zginęli i pogrzebali ją na cmentarzu w Dzikowie. Do dnia dzisiejszego znajduje się na tym cmentarzu wysoki pagórek, jako pamiątka po trzech męczennikach dzikowskich.

Po kilku miesiącach zjawił się ów rzekomo zabity chrześcijanin w Dzikowie.

I legenda opowiada: Pewnego razu jechała hrabina łódką przez Wisłę. Naraz ogarnął ją śmiertelny strach i poczęła wołać: „Ratujcie mnie, jeden ze spalonych męczenników wciąga mnie w toń wody. Wykłuwa mi oczy, bo kazałam rozsypać jego prochy". Z wielkim trudem udało się dobić do brzegu. Po tym wypadku hrabina oślepła. Dotknięta ślepotą, błagała rodziny pozostałe po trzech męczennikach o przebaczenie i nakazała stałe je utrzymywać. Pozatem pozostawiła w testamencie polecenie, by każdego roku przed Pesach oddawano 10 metrów pszenicy na mace dla biednych Żydów w miasteczku. Polecenie to wykonywali ściśle wszyscy potomkowie hrabiny.

Przed rokiem, kiedy zwrócono się do hr. Tarnowskiego, by ofiarował doroczny dar Tarnowskich dla biednych Żydów, odmówił dania 10 metrów, lecz ofiarował tylko dwa metry pszenicy. Gmina żydowska nie chciała tego daru przyjąć. W trzeci dzień Chanuki br. w tym samym dniu, kiedy spalono na stosie trzech Żydów, wybuchł pożar w pałacu Tarnowskich i 9 osób padło pastwą płomieni...

Wiadomości z kraju

LIST Z RZESZOWA.

Samopomoc akademicka. — Tow. Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego. — Z Żyd. Tow. Muzycznego i Dramatycznego. — Stow. „Gemilath-Chasudim"

W żydowskim akademickim ruchu samopomocowym na tutejszym terenie zapanował zupełny chaos, a to z tego powodu, że pewne niezdyscyplinowane żywioły nie dotrzymały zawartej swego czasu przez związki akademickie umowy co do terytorjalnego rozgraniczenia kompetencji środowiska krakowskiego i lwowskiego. Akademicy rzeszowscy, studjujący we Lwowie, mają obecnie ochotę prowadzić akcję samopomocową na własną rękę, choć nawet i ze względów praktycznych niema po temu żadnej racji, gdyż wedle umowy środowisk akademickich, centrale udzielają pomocy akademikom prowincjonalnym, bez względu na to, z jakiego pochodzą miasta na prowincji. Społeczeństwo żydowskie powinno tedy wspierać moralnie i materjalnie jedynie tylko reprezentację żyd. akad. Samopomocy Koła prowincjonalnego Tow. „Ognisko" w Krakowie.

Tutejszy oddział Towarzystwa „Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie" był jednym z pierwszych oddziałów na terenie Małopolski i tak rozwija w stosunku do innych oddziałów żywą działalność w naszem mieście. Niestety, inteligencja żydowska nie dość serdecznie interesuje się tą placówką. Głucha była też nasza inteligencja na odezwę Towarzystwa „Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego", tak pięknie zredagowaną przez prezesa tutejszego Oddziału, adw. Dra Schlagera, a nawołującą do zbiórki książek na rzecz Bibljoteki Narodowej w Jerozolimie. (W tem miejscu godzi się wspomnieć, że odezwa przez Dra Schlagera została za jego zgodą rozpowszechniona przez Towarzystwo „Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego" w Polsce). Na ostatniem Walnem Zgromadzeniu wybrano nowy wydział z adw. Drem Schlagerem na czele.

Do całego szeregu Walnych Zgromadzeń dołączyć też należy Walne Zebranie od pół roku zaledwie istniejącego Żyd. Tow. Muz. i Dram., które odbyło się ostatnio pod przewodnictwem Dra Krausa. W toku dyskusji nad działalnością ustępującego wydziału zarzucono, że wydział towarzystwa nie rozpoczął jeszcze właściwej pracy. I tak żydowska sekcja dramatyczna nie wykazuje żywotności, a nawet i o polskiej sekcji nie można też śpiewać hymnów pochwalnych.

Stwierdzić też należy, że dotychczas nie słychać nic o sekcji muzycznej, która dla życia społecznego jest tak konieczną. Żywimy jednak nadzieję, że wszystkie braki potrafi usunąć nowy wydział z Drem Krausem na czele, a Żyd. Tow. Muz. i Dramatyczne stanie się jedna z poważniejszych żydowskich instytucyj w naszem mieście.

Już kilkakrotnie wspominaliśmy w „Nowym Dzienniku" o korzystnej pracy tut. Żyd. Komitetu Ratunkowego. Obecnie nastąpiło zatwierdzenie statutów przez Województwo dla nowo założonego Stowarzyszenia „Gemilath-Chasudim", które jest prawnym następcą majątku i agend zlikwidowanego Żyd. Komitetu Ratunkowego. Na I-szem organizacyjnem Walnem Zebraniu zgromadziło się bardzo wielu członków, co świadczy o wielkiem zainteresowaniu, jakiem się ta instytucja cieszy wśród szerokich sfer tutejszych Żydów. Po sprawozdaniu sekretarza Żyd. Komitetu Ratunkowego, p. Tannenbauma, dyskusji i udzieleniu absolutorjum dotychczasowemu Komitetowi, wybrano wydział, w skład którego weszli pp.: Dr. Samuel Reich (przewodn.), Dr. Wang (I. wiceprzew.), Steinberg (II. wiceprzew.), dyr. Tannenbaum (sekretarz), Abraham Kanarek (skarbnik) i 7 członków zwyczajnych. Specjalne uznanie wyrażono dyr. Tannenbaumowi, którego energicznej pracy zawdzięczyć należy obecny stan tej akcji kredytowej dla podupadłych kupców i rzemieślników.

WYCIECZKA PRZEMYSŁOWCÓW I DZIENNIKARZY PALESTYŃSKICH DO POLSKI. W związku z targami międzynarodowymi, które odbędą się w Poznaniu od 28-go kwietnia do 5-go maja br., polski konsulat generalny w Jerozolimie organizuje wycieczkę palestyńskich przemysłowców, przedstawicieli samorządów miejskich i dziennikarzy do Polski celem nawiązania bliższych stosunków między obydwoma krajami. Palestyńsko- polska Izba Handlowo- przemysłowa w Tel Awiwie wyłoniła komitet organizacyjny, który zajmie się urzeczywistnieniem tego planu.

CÓRKI P. DEWEY'A PRZYJEŻDŻAJĄ DO WARSZAWY. Jutro w poniedziałek p. Charles Dewey wyjeżdża do Paryża na spotkanie swych dwu córek, które z Nowego Jorku jadą do Warszawy. Powrót p. Deweya nastąpi około 8 lutego.

W CZASIE WYBORÓW NIE BĘDZIE ALKOHOLU. Minister Spraw Wewnętrznych Składkowski rozesłał do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie zakazu sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych w okresie wyborów.

KIEDY POLICJA MOŻE UŻYĆ BRONI? Na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów ma być rozpatrzony projekt rozporządzenia Prezydenta o użyciu broni palnej przez policję. W wypadku obrony życia i mienia własnego jak i osób trzecich policjant będzie mógł używać broni. W wypadku ścigania kogoś lub chęci zatrzymania policjant po dwukrotnem wezwaniu, o ile przestępca nie zastosuje się do wezwania, będzie mógł użyć broni, przyczem pierwszy raz ma strzelać w powietrze, za drugim razem zaś — już celując w przestępcę.

SZARLATAN PRZED SĄDEM. Sąd warszawski skazał na półtora roku niejakiego Ludwika Bardta b. sanitarjusza, który trudnił się leczeniem chorych. Znamiennem jest, że Bardt umieszczał swych chorych w sanatorjum warszawskiem „Marjówka" i że kierownicy sanatorjum, zawodowi lekarze pozwalali na zabiegi lecznicze Bardta i tolerowali jego znachorskie praktyki.

OKRADZENIE KASY REJENTA. Z Warszawy donoszą: Onegdaj rano personal kancelarji rejenta Tybowskiego po przybyciu do lokalu kancelarji przy ul. Miodowej l. 7, stwierdził, że w nocy kasa ogniotrwała rejenta została otwarta, a jak się potem okazało, nie rozbito jej, lecz otworzono podrobionemi kluczami. Całkowita zawartość kasy, składająca się z gotówki i weksli na ogólną sumę 30.000 zł, została skradziona.

Z powodu śmierci nieodżałowanego **błp. Gedalje Schmelkesa**, Rabina Przemyskiego, wyraża współczucie z głębi serca osieroconej Rodzinie. **Józef Lifschütz w Rzeszowie.**

254 x

WP. Bernardowi Schneiderowi dotkniętemu bolesnym ciosem z powodu zgonu **bł. p. Ojca,** wyraża najgłębsze współczucie

„Eksternat" dla najbiedniejszej dziatwy żydowskiej.

Rodzeństwu Schneiderom wyraża swe głębokie współczucie z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci Ojca.

Wydział Klubu sport. Makkabi.

Zarząd Sekcji piłki nożnej Ż. K. S. „Makkabi" wyraża głębokie współczucie **Rodzeństwu Schneiderom z powodu śmierci bł. p. Ojca.**

RAFAŁ SCHERMANN.

Czy wolno mówić prawdę?

Przykre sytuacje grafologa

Poniżej zamieszczamy ciekawy artykuł znanego grafologa i światowej sławy mistrza telepatyi p. Schermanna.

I.

Naprzeciw mnie siedzi mężczyzna i pisze na kartce papieru: „Czy mam się ożenić?"

Po charakterze pisma widzę: Człowiek o dużej inteligencji, wytrwałej sile pracy i twardej woli. Ale widzę też i co innego jeszcze. Człowiek ten jest chory, tak bardzo c h o r y, że nie jest zdolny do małżeństwa, że musiałby unieszczęśliwić każdą kobietę, którąby powiódł na ślubny kobierzec. Grzechy młodości — — —

Czy mam mu coś powiedzieć? Czy wie, że jest chory, względnie jeszcze chory. Sytuacja jest drażliwa. Staram się poruszyć przykrą sprawę, ale on stale wymija się świadomie, czy nieświadomie. Każe sobie wreszcie pokazać pismo dziewczyny, która chciałby wybrać na żonę. — Szkoda, jakże wspaniały człowiek zmierza tu ślepo ku zgubie!

Cóż mam uczynić? — Muszę zagrać komedję, usiłuję wybić mu z głowy tę kobietę, wystawiam j e j w jego oczach złe świadectwo. Mówię o złych jej przywarach, których wcale niema. Ale człowiek trwa przy swojem. Nie jest wprawdzie Schermanem powiada, ale na tyle znajomości człowieka posiada i on, by osądzić kobietę, którą ma sposobność od szeregu miesięcy obserwować z dnia na dzień. „Idź że pan przedtem do lekarza", proszę go, zanim się rozstaniemy. Ale rysy jego twarzy mówią mi, że nie ma do tego najmniejszej ochoty — — —

W kilka miesięcy później przestępuje próg mojej pracowni sterana kobieta. Z pisma jej wyczytuję, że przeszła nieznośne, ciężkie choroby, troski, że ma za sobą małżeństwo, które jest czemś najokropniejszem, jakie kobieta może przeżyć i z którego pozostało tylko jedno: uczucie o d r a z y ku mężczyźnie.

Mówię jej to wszystko z zupełną szczerością, a ona powiada mi: Już pan widziałeś moje pismo, panie Schermann. Był u pana człowiek i pokazał je panu — a pan znalazłeś jedynie ostre i niesprawiedliwe słowa, kiedy osądzałeś mnie. Dlaczego to pan wtedy uczynił?" — A kiedy opowiada mi dzieje całego życia, dzieje, które dokładnie zgadzają się z tem, co powiedział mi charakter jej pisma wtedy, zmuszony jestem jej wyjaśnić całą sprawę. Niestety zapóźno.

Lecz jakież inne znaleść mogłem wyjście z przykrej sytuacji?

II.

W filji pewnego większego banku wiedeńskiego, położonej w jednej z dalszych dzielnic Wiednia, zjawił się pewnego przedpołudnia posłaniec i przyniósł pilne pismo, skierowane przez dyrekcję do kierownika filji. Pismo zawierało polecenie udania się ze znaczną kwotą pieniężną niezwłocznie do pobliskiego hotelu i wręczenia tam pieniędzy określonej osobie.

W ostatnich dniach otrzymywał kierownik filji kilkakrotnie takie polecenia ze strony dyrekcji, gdyż dla odmiany mieliśmy wtedy we Wiedniu znowu strajk telefonistów. Z tego też powodu nie można było telefonicznie sprawdzić zlecenia. Wpadało tylko w oko, że pisma nie przyniósł, jak zwykle, woźny banku, ale posłaniec z zewnątrz. Stampilja, oba podpisy dyrektora, typ maszyny do pisania, wszystko zgadzało się, nawet mimo starannego sprawdzenia. Posługacz wyjaśnił na pytanie, że zawołano go do budynku bankowego, gdzie dano mu wspomniane pismo, by je natychmiast zaniósł na miejsce przeznaczenia.

Kierownik filji, jakkolwiek niezupełnie pewny, udał się mimo to natychmiast ze zleconą mu kwotą pieniężną do hotelu. Tam dowiedział się ku swemu zdziwieniu, że osoba, której miał wypłacić wskazaną kwotę, odjechała przed pół godziną, nie zostawiwszy żadnych zleceń. — Jednak coś przecież nie było w porządku.

Wprost z hotelu udał się urzędnik do centrali banku. Odszukał obydwu dyrektorów, których podpisy znajdowały się na zleceniu, pokazał im je, złożywszy jednak pismo w ten sposób, że mogli widzieć tylko swe podpisy. Obydwaj dyrektorzy uznali z miejsca podpisy za swoje. Potem jednak pokazał dalszą część pisma. Powszechne zdumienie. Nigdy nie podpisywali takiego listu. Pytano po całem biurze, kto właściwie wręczył pismo posługaczowi, nie doprowadziły do rezultatu.

Na wezwanie wiceprezydenta banku zjawiłem się wkrótce w biurze. Oglądnąłem przedłożone mi sfałszowane pismo dokładnie i spostrzegłem, że w tekście maszynowym brakowała jedna kropka, którą uzupełniono potem kolorowym ołówkiem. Osobliwą rzeczą było tu, że interpunkcji nie dano, jako samodzielnego znaku pisarskiego, to znaczy w izolacji, ale niejako przyczepiono ją do ostatniej głoski słowa.

Podjąłem się uciążliwej, kilkugodzinnej pracy i dokładnie obserwowałem pismo wszystkich urzędników banku i jego filji, urzędników, mających coś do czynienia z manipulacją pieniężną. Wreszcie znalazłem analogon: pismo młodego człowieka, jak poznaję z dobrego domu i o niezłych przymiotach. Ale w rękopiśmie jego widzę, że interpunkcji nie umieszcza z osobna, ale że przyczepia ją właśnie do zakręt tasa ostatniej litery słowa.

Stoję teraz przed zagadnieniem sumienia, które natychmiast rozwiązuję następująco: Powiadam do panów w banku, czekających z napięciem na wynik mojej obserwacji: w i e m, kto sfałszował list. Ale wiem również, że fałszerz dopuścił się tego z lekkomyślności, gdyż na dnie swej istoty jest uczciwym człowiekiem; wiem, że czynu swego żałował, zanim doszedł do skutku. Widzicie to panowie choćby z tego, że nie kazał sobie wcale wypłacić pieniędzy, ale przedtem opuścił hotel. To też wymienibym sprawcę tylko wtedy, gdybym otrzymał od panów stanowcze zapewnienie, że nie złamiecie mu przyszłości żadną denuncjacją.

Jak powiedziałem, tak się stało. Przywołano do mnie owego młodego człowieka, z którym wygadałem się w cztery oczy. Wypierając się jakiś czas, przyznał się wkońcu.

Ukarano go bardzo łagodnie. **(Tłum.: Ta).**

Dział szachowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją M. Chwojnika

ZADANIE NR. 107.

Ułożył V. Marin (Barcelona).

Białe: Kc8, Dh1, Wc7, Wa5, Sf3, Sf1, Ph3 (7 fig.).
Czarne: Kg6, Df2, Pa7, b4 (4 fig.).



Mat w 3 posunięciach.

PARTJA NR. 117.

grana na turnieju w Hastingsie dnia 27 grudnia 1927 roku.

L. Steiner. Białe:	H. Knoch. Czarne:
1. e2—e4	c7—c5
2. Sg1—f3	Sg8—f6
3. Sb1—c3	d7—d5
4. e4×d5	Sf6×d5
5. Sf3—e5	Sd5×c3
6. b2×c3	Dd8—d5
7. Lf1—b5+	Sb8—d7
8. Dd1—e2!	a7—a6!

Na 8. . . . . . D×g2 następuje 9. Dd3!! D×h1+ 10. Ke2 e6 11. Ld7+Ke7 12. L×c8 W×c8 13. Dd7+Kf6 14. Df7+K×e5 15. d4+Kd5 16. D×b7+Wc6 17. c4+! i białe wygrywają.

9. Lb5×d7+	Lc8×d7
10. 0—0	Ld7—f5
11. d2—d3	e7—e6
12. Wa1—b1	b7—b5?

Słabe posunięcie. Znacznie lepsze było 12. . . . . . Ld6 13. Sc4 Lc7.

13. c3—c4!	b5×c4
14. Se5×c4	Dd5—c6
15. g2—g4!	Lf5—g6
16. f2—f4!	f7—f6
17. Wb1—b6	Dc6—d5
18. Wb6×e6+	Ke8—d8
19. Sc4—b6	Dd5—b7
20. Sb6×a8	Db7×a8
21. De2—f3	Da8×f3
22. Wf1×f3	i białe łatwo wygrały

dzięki przewadze materjalnej.

Partja ta jest jednym z licznych okazów wspaniałego stylu atakującego L. Steinera. Nadmieniamy, że młody ten mistrz węgierski w roku ubiegłym zajął kilka razy jedno z pierwszych miejsc w turniejach międzynarodowych. W Keczkiemecie podzielił drugą i trzecią nagrodę z A. Nimcowiczem (I.—A. Aljechin), w Hastingsie zdobył II-gą nagrodę (I—S. Tartakower).

ROZWIĄZANIE KOŃCÓWKI NR. 83 KOWALENKI.

1. Kc6 Kb4 2. Kd5 Kc3 3. Ke5 e3! 4. K×f4!..
(Nie 4f×e f×e 5. Kf4 Kd2 6. Kf3 f4!).
4. . . . . . e3×f2 5. Ke3 f1 D lub W Pat.

Trafne rozwiązanie końcówki Nr. 83 nadesłali: J. Brand, D. Brand, (Kraków), M. Spitz (Przemyśl).

MECZ KORESPONDENCYJNY.

1. Alban	33. Wa5—a8
2. Auerbach	25. Sf6—d5
3. D. Brand	31. Dg4—g2
4. J. Brand	32. Sd7—b6
9. Grubner	33. Wa2—f2
10. Kampf	34. Wc8—c4
21. Rosenzweig	32. d×c i 33. Lc4
23. Spitz	32. Sc4—e5
39. Wolfgang	13. Se5—c6

(p. M. A.) Poniżej podajemy całą partję 37: 1. e4, Sf6, 2. e5 Sd5, 3. c4 Sb6, 4. d4 d6, 5. e×d e×d, 6. Sc3 Le7 7. Lf4, Le6, 8. d5 Lf5 9. Sf3 Sd7, 10. Le2 0—0, 11. Sd4 Lg6, 12. 0—0 Lf6, 13. Le3 We8.

Redakcja działu szachowego urządza III. mecz korespondencyjny. Czytelnicy „Nowego Dziennika", którzy chcą wziąć udział w meczu, mają nadesłać pisemne zgłoszenia do dnia 15 lutego b. r.

Isi Rosenblatt — Wiedeń
Rita Serles — Lwów
zaręczeni w styczniu 1928.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

KRONIKA

Wschód słońca 7. m. 22	Styczeń 29 Niedziela 7 Szwat 5688	Zachód słońca 14 m. 17

Baruch haba!

Witamy z głębi serca — a wraz z nami wita całe żydostwo naszej dzielnicy — wracającego dziś po dłuższym pobycie w celach kuracyjnych zagranicą — naszego posła sejmowego i prezesa Organizacji sjonistycznej Zach. Małopolski i Śląska, kochanego przywódcę i niezmożonego bojownika naszej idei — Dra Ozjasza Thona.

Obecnie, kiedy rozpoczyna się intensywna akcja wyborcza, kiedy chodzi o to, aby skład naszej reprezentacji parlamentarnej wypadł jak najgodniej, wraca Dr. Thon na swój posterunek. Wszyscy jego przyjaciele, towarzysze i sympatycy — a mało kto z Żydów w Małopolsce nie zalicza się do jednej z tych kategoryj! — wyrażają ogromną radość, iż drogi ich Dr. Thon wrócił po chwilowej niedyspozycji do zdrowia i znowu dzierżyć będzie — oby po naj dłuższe lata! — sztandar sprawy żydowskiej.

Żydzi Małopolski umieją cenić Dra Thona, je go niepospolite zalety umysłu i charakteru, jego wytrwałą pracę na niwie żydostwa, czystość i bezinteresowność jego intencyj — toteż dzisiejsza sposobność uroczystego powitania Go z okazji Jego powrotu do kraju stanie się niezawodnie żywiołową manifestacją sympatji i oddania dla naszego drogiego i kochanego przywódcy!

• • •

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla Zach. Małopolski i Śląska oraz Komitet Lokalny Org. Sjonistycznej w Krakowie wzywają wszystkie miejscowe Organizacje, stowarzysze nia i instytucje sjonistyczne, jak i ogół żydostwa krakowskiego do Iawienia sie jutro w nie dzielę o godz. 10 przedpoł. przed dworcem kolejowym, celem powitania Dra Thona.

Rada partyjna Org. Sjońskiej

Posiedzenie Rady Partyjnej Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska odbędzie się dziś 29. bm. w lokalu Związku sjon. młodzieży akad. „Przedświt-Hanoar" w Krakowie, ul. Stradom 15.

Obrady, ze względu na przyjazd w niedzielę o godzinie 10.20 przedpoł. Dra Thona, rozpoczną się nie o godzinie 10-tej, lecz o godzinie 11-tej.

Wszystkich członków Rady Partyjnej wzywa się o przybycie na dworzec kolejowy już o godzinie 10-tej celem powitania prezesa Organizacji Sjońskiej, Dra Thona.

W obradach Rady Partyjnej mogą brać udział tylko członkowie Rady Partyjnej, przez Zjazd wybrani.

Lutowa kadencja sędziów przysięgłych

Na lutową kadencję przysięgłych odbyło się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie losowanie przysięgłych pod przewodnictwem prezesa sądu Pelca, przy udziale sso. Dra Lizaka i Świadrowskiego; z ramienia prokuratury obecny był prok. Schwakopf, z Izby adwokackiej Dr Steinberg. Wylosowani zostali jako przysięgli główni: Barloszewski Kaz. kupiec, Bereta Józ budowniczy, Bieniasz Wład. inżynier, Bobrowski Juljan kupiec, Brzeski Henryk inżynier, Cehak Alojzy geometra, Cyrankiewicz Józef inżynier, Czechowicz Karol inżynier, Dostal Ant. budowniczy, Drożdż Bron. inżynier, Jabłoński Stan. właśc. realn., Dr Jelonok Fran. przemysłowiec, Kalista Józef przedsiębiorca budowlany, Kleszczyński Bogusław kupiec, Kowanetz Marcin urz. Tow. Ubezp., Krawczyński Marjan architekt, Lenert Adam kupiec, Leszczyński Tad. inżynier, Lisowski Kaz. kupiec, Machauf Henryk kupiec, Markowicz Artur art. malarz, Maruńczak Michał kupiec, Narzymski Tad przemysłowiec, Nowakowski Stan. urz. banku, Ostręga Wojciech właśc. realn., Pawłowski Wład urz. banku, Piasecki Adam dyr. fabryki czekolady, Filarz Wacław urz. Tow. Ubezp., Prokocimer Zygmunt inżynier, Sowa Wojciech właśc. realn., Spirer Oskar aptekarz, Szczepanek Rudolf urz. banku, Szybowicz Stan. przemysłowiec, Tomaszek Franc. przemysłowiec, Wang Artur kupiec, Żeleński Stefan architekt.

Przysięgli zastępcy: Baja Wład. ślusarz, Błażek Adam instalator, Bronowicz Wiktor kupiec, Laszkiewicz Tad. malarz szyldów, Luszowicz Józef tapicer, Nowak Paweł właśc. realn., Pękalski Aleks. właśc. realn., Wiecheć Józef właśc. realn., Witek Piotr stolarz.

Kadencja rozpocznie się dnia 20 lutego. Dotąd rozpisane zostały 3 rozprawy: o morderstwo, o dzieciobójstwo i o zdradę główną.

Docent Uniw. Jag. aresztowany w Warszawie

Sprawa aresztowania przez komisję nadzwyczajną do walki z nadużyciami b. dyrektora Banku budowlanego, Dra Włodzimierza Kozubskiego zaczyna przybierać sensacyjny obrót. Dr Kozubski jest docentem prawa rzymskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Jak podnoszą pisma, aresztowanie członka kollegium profesorskiego bez wiedzy Senatu akademickiego, uznano za naruszenie autonomji uniwersyteckiej. Wczoraj przybył do Warszawy z Krakowa profesor prawa rzymskiego Dr Taubenschlag, który miał interwenjować w komisji nadzwyczajnej. Nadto oczekiwany jest przyjazd do Warszawy rektora U. J., prof. Marchlewskiego, który ma założyć u ministra oświaty sprzeciw w związku z aresztowaniem Dra Kozubskiego bez wiedzy senatu.

Prośba rodziny aresztowanego dyrektora naczelnego Banku budowlanego, Dra Waszatyckiego o zwolnienie za kaucją do czasu rozprawy sądowej została odrzucona, wobec tego, że śledztwo nie jest jeszcze ukończone. Śledztwo zanosi się na czas dłuższy, ponieważ komisja nadzwyczajna musi przesłuchać przebywającego zagranicą przedstawiciela konsorcjum szwajcarskiego, które miało budować hotel „Helvetia".

—o—

PONIEDZIAŁKOWY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA"

ukaże się jutro rano o zwykłej porze i zawierać będzie prócz ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich następujące artykuły: Rafał Pfeffer — Trudności pracy nad odbudową gospodarczą. Na marginesie bundowskiej statystyki o emigracji palestyńskiej. Życie żydowskie w Indjach, dodatek tygodniowy „Lekarz domowy", obfity dział sportowy, przegląd radjowy itd.

—o—

— JUŻ ZA KILKA DNI bawić się będziemy na Reducie Prasy, która zgromadza kwiat towarzystwa krakowskiego, oraz mnóstwo osób z prowincji. Tłoku jednakowoż nie będzie, bo komitet, pragnąc, aby zabawa rozwijała się swobodnie, ograniczył ściśle ilość biletów wstępu. W baśniowo oświetlonych salach Starego Teatru w nocy z 1 na 2 lutego będzie można tedy nietylko intrygować z całą swobodą, ale popisywać się pięknością tańca. Masowe zamówienia u krawców i ...rów świadczą o ogromnem zainteresowa... Reduta Prasy niewątpliwie będzie prawdzi... w... najwytworniejszych kostjumów. Dziś w niedzielę bilety można nabyć w redakcji „Czasu" od godziny 11 do 1 w południe, a codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem. Komitet balowy urzęduje codziennie od godziny 8 wieczorem w lokalu Syndykatu Dziennikarzy krakowskich przy placu Szczepańskim 7.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 22 do 28 bm. był następujący: szkarlatyny 3 wypadki, róży 1, ospy wietrznej 1, tyfusu plamistego 1, tyfusu brzusznego 3, dyfterji 5, zapalenia opon mózgo-rdzen. epidem. 2, odry 5.

— ZGON NA ULICY. Anna Siatko (lat 61) z Woli Duchackiej przechodząc przez ul. Stradom zmarła nagle na udar serca. Lekarz obwodowy polecił zwłoki przewieźć do zakładu medycyny sądowej.

— WOJOWNICZE NIEWIASTY. Wczoraj na ul. Wawrzyńca przyszło do sprzeczki między dwiema kobietami, przyczem 44-letnia Ida Sales została ciężko poraniona przez swoją przeciwniczkę. Lekarz pogotowia stwierdził u Salesowej zmiażdżenie muszli nosowej i naruszenie kości czołowej. W ciężkim stanie po złożeniu opatrunku odesłano ofiarę bójki do szpitala chirurgicznego.

—o—

— PROMOCJA. P. Arnold Freundlich rodem z Krakowa otrzymał w Bazylei tytuł Doktora ekonomji.

—o—

— „GORDONJA". (Dietla 105) Dziś w niedzielę o godz. 3.30 popołudniu Plenarne zebranie członków z referatem kol. M. Margulesa, nt. „Nasze stanowisko wobec zbliżających się wyborów".

— KOŁO ŻYD. PRAC. UMYSŁ. „AWODAH". Dietla 105: Dziś w niedzielę punkt. o godz. 5 pop. referat nt. „Aktualne sprawy wyborcze". Goście mile widziani.

— KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (rynek gł. A—B l. 39) poniedziałek, 30 bm. Dr inż. Bron. Biegeleisen: O badaniu zdolności ludzkich; wtorek, 31 bm. doc. Uniw. generał Dr Marjan Kukiel: Napoleon Bonaparte (Napoleon we Włoszech); środa 1 lutego prof. Uniw. Dr Witold Wilkosz: Praktyka i teorja radja; czwartek, 2 lutego doc. Uniw. Dr Willman Grabowski: Pozytywizm w Indjach. Pocz. o godz. 7 wieczór.

— W OSPAŁYM I GNUŚNYM KRAKOWIE zakotłowało na pierwszą wieść o wielkiej akademickiej Reducie Przedświtowej w dniu 25. lutego br. Wśród sfer eleganckiego świata pięknych pań i brzydkich panów stała się ta nowoczesna i wielkomiejska impreza głównym tematem rozmów. Swiadom ogromnie już rozbudzonej ciekawości, Komitet postanowił wzmóc ją jeszcze pewną zwłoką w ogłoszeniu niespodzianek. Tymczasem usiłuje się wynaleźć środki przeciw spodziewanemu natłokowi gości, taneczne mu nastrojowi i zbytecznie drogim toaletom pań. Przypuszczalnie będą to jedynie usiłowania komitetu, które się nie udadzą. Śledzcie komunikaty — śledzcie tylko komunikaty!!

—o—

— WISŁA—CRACOVIA. Dzisiaj w niedzielę punktualnie o godz. 2.30 pop. na torze w Parku Krakowskim odbędzie się niecierpliwie oczekiwany mecz hockeyowy Cracovia—Wisła.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o bezzwłoczne ... wniesienie prenumeraty na miesiąc luty

Dział rozrywkowy.

Łamigłówka obrazkowa.



Należy wyciąć powyższe fragmenty i zestawić z nich obrazek, nalepiwszy na twardym papierze. — Rozwiązanie zamieścimy we wtorkowym numerze.

KĄCIK DLA PAŃ

Kostjumy sportowe

(Od naszej spec. korespondentki paryskiej)

Paryż, z końcem stycznia

Dni szare, brzydkie i smutne. Jakaś mgła ciężka unosi się nad Paryżem. Mimo to ruch wre w najlepsze. Wszystko spieszy się i pędzi do celu. Jedni dążą do pracy, inni uganiają za karnawałowemi rozrywkami. Ale kto nie ma zajęcia, nie lubi zabaw, a jest z natury melancholijny, skłonny do spleenu i neurastenji, najlepiej zrobi, jeżeli teraz wyjedzie w góry. Tam już napewno opuści go smutek i neurastenja.

Lekka atmosfera, dużo słońca, wspaniała biel śniegu i ta beztroska, czynna wesołość, jaką wnoszą ze sobą wszędzie młodzi sportowcy, wszystko to znakomicie rozprasza przygnębienie. Narty, ślizgawka, bobsleigh, saneczki, piękne spacery i południowe słońce, wszystko to znaleźć można w St. Moritz, to też tam zdążają masowo miłośnicy sportów zimowych, zamieszkali na obu półkulach świata.

Nie od rzeczy będzie poświęcić parę słów „dress" sportowej.

Z wyjątkiem ślizgawki uprawiają panie wszystkie sporty w kostjumach męskich. Najwięcej używane są spodnie kroju norweskiego, które obciśnięte są w kostce przez sznurowany bucik. Do nich należy sweater wełniany, zapinany lub wkładany przez głowę, gładki lub w deseń, z kieszeniami lub bez nich, we wszystkich możliwych kolorach i deseniach. Na to kurtka z tego samego materjału co spodnie, albo ze skóry gładkiej lub zamszowej. Podszewka kurtki bywa zawsze wełniana w kolorze sweatra. Kurtka tego roku jest luźna i bez paska. Natomiast noszą paski skórzane do grubych sukien włóczkowych, tj. spódniczek z długiemi bluzami. Bluzy te będą miały wysokie na wierzch wywijane kołnierze i takież mankiety.

Niektóre panie wolą stroje bardziej fantazyjne. Te noszą spodnie szerokie, rodzaj jupe culotte do kolan grube wełniane pończochy i pod grubym sportowym bucikiem jaskrawą skarpetkę, której rąbek wystaje ponad cholewką. Kurtka skórzana podbita futrem, czapka awiatorka skórzana z takimże futrem, sweater i rękawiczki z tej samej wełny co skarpetki, należą do tego typu ubrania.

Inne panie ubierają się od stóp do głów w białą wełnę. Biały sweater z grubym szalem, dokoła szyji, także spodnie z kamaszami, długie rękawice, dochodzące do łokcia, biała kominiarka na głowę, wyglądają wcale elegancko i szykownie.

Choć co do mnie, uważam, że na tle przeczystej bieli śniegu każda choćby najczyściejsza biel wełniana ma jakiś ton brudnawy. I chociaż biały kostjum jest sam przez się bardzo twarzowy, to jednak kolorowy z daleka wygląda ładniej. Są jednak i takie niewiasty, które nie używają sportów i te wymyśliły najładniejsze i najbardziej w oko wpadające kostjumy. I tak nie biorąc udziału czynnego w życiu sportowem, przyczyniają się do jego upiększenia. Panie te noszą krótkie, skórą lamowane spodnie, kurtkę ze skóry zamszowej, kroju bluzy wojskowej z kieszeniami i pasem skórzanym, mocno obciśniętym. Szale, kilka razy owijające szyję bywają cytrynowe, czerwone, turkusowe, itd. Ale szyk największy polega na płaszczu okrywającym to ubranie. Jest to pięknie skrojona myśliwska peleryna aksamitna, podbita grubą materją wełnianą, tą samą, z której są spodenki.

Ten poetyczny kostjum pielgrzyma będzie mniej odpowiedni np. do wyścigów na nartach, ale za to znakomite usługi odda w ...międzynarodowych zawodach flirciarskich.

O. P.

Wizyta rumuńska w Rzymie.



Rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu bawił w tych dniach w Rzymie.

INFORMATOR GOSPODARCZY

P. K.: 1) Handel meblami politurowanemi należy wprawdzie do II. kategorji, jednakże w myśl okólnika Ministerstwa Skarbu L. D. V. 11.759/4 z dnia 23. XI. 1927 może Pan wnieść podanie do Izby Skarbowej z prośbą o zezwolenie na nabycie ulgowego patentu III. kategorji, ze względu na to, że obrót Pana w roku 1926 nie przekraczał 30.000 zł., a ilość mebli politurowanych nie stanowi 5 proc. ogólnej ilości towarów.

2) Może Pan również prosić o zezwolenie na nabycie świadectwa półrocznego w celu umożliwienia likwidacji przedsiębiorstwa.

STUDENT W. S. H.: O ile sprawozdania tego nie może Pan otrzymać w księgarni, to należy się zwrócić o nie do dyrekcji P. M. S.

STAŁY CZYTELNIK SIENIAWA: Oficjalny kurs dolara wynosił 29. IV. 1926 — 9.70 zł.

FABRYKANT, MIELEC: Odnośne adresy otrzyma Pan w tutejszej Izbie handlowo-przemysłowej.

J. F.: STAŁY CZYTELNIK B. KRZESZOWICE. Nie podlega Pan zwolnieniu od podatku lokatorskiego.

CZYTELNIK OD R. 1918: Zaliczki kwartalne oblicza się według zasadniczej kwoty podatkowej (bez podatku komunalnego) 10 proc. dodatku jednak należy doliczyć.

Dr. B. S.

Lista Zjednoczenia narodowo-żyd. w Małopolsce ma Nr. 17

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 28 stycznia.

...la akcyj i walut tendencja utrzymana. ...w obrotach prywatnych tendencja utrzymana przy zupełnym braku zainteresowania. Obroty minimalne. Akcje: Bank Polski 162—163. Bank Przemysłowy 105, Tohan 13.75, Górka 90—82, Zieleniewski 164, Jaworzno 21—25, Cegielski 46—47, Na rynku walut tendencja bez zmiany, podaż w dalszym ciągu silna przy braku większego zainteresowania.

Giełda warszawska

Warszawa, 28. 1 PAT. Akcje: Bank dysk. 136, **Bank** handl. warsz. 123, Polski 162.50, Przemysł. lwowski 107, Zarobkowy 90.50, Spiess 155, Siła i światło 92, Wysoka 144, Cukier 72, Nobel 39.25, Cegielski 46.50, Lilpop 40.25, 40, Modrzejów 43, Zieleniewski 165, Starachowice 59, 59.25, 59. Dolarówka 62 75, 5 proc. konwersyjna 67, 10 proc. kolejowa 102, 102.25, 5 proc. konwers. kolejowa 61, 6 proc. dolarowa 85.25, 85.50, 8 proc. listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 93.

Waluty: Belgja 124 17, 124 48. 123 86. Holandja 359.65, 360.55. 358 75, Londyn 43.44. 43.55. 43 33, Nowy Jork 8.90, 8.92. 8 88, Paryż 35.04 5, 35.13, 34 96, Praga 26 41.5. 26.48. 26 35. Szwajcarja 171 68, 172 11, 171 25, Włochy 47.22, 47.34, 47 10, Wiedeń 125.68, 125.99, 125 37.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 28. 1 PAT. Dewizy i waluty: Amsterdam 285 72. Białogród 12 45 i trzy czwarte, Berlin 168.83, Bruksela 98.63, Budapeszt 123 84. Bukareszt 4 34. Londyn 34 52 i pół. Medjolan 37.18 i pół, ...Jork 708 05, Paryż 27.83, Praga 20.98, Warszawa 79.39—79 67. Zurych 136.33, Amerykańskie ...15. Niemieckie 168.55. Francuskie 27.97, Włoskie 37 14. Jugosłowiańskie 12.41, Czeskie 29.94 i trzy czwarte, Szwajcarskie 136.05.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.68. Renta lutowa —, Austr. kor. 0.52 i pół. Dunaj Sava Adria 88 i pół. Bankverein 30.1, Bodenkredit 125 i jedna czwarta. Kreditanstalt 64.1. Kompas 0 98. Länderbank 27.15, Merkury 27 65, Północna 10 63, Austr. koleje 27 i pół. Południowa 12.90, Alpiny 42.9, Berg n. Hütten 73.4, Krupp 13.8. Poldi Hütte 15.3, Prager Eisen 34 1, Rima 139. Skoda 254 i jedna czwarta, Siersza 11 82, Apollo 197 i trzy czwarte, Fanto 6 8, Karpaty 29, Nafta 37.6.

Giełda zurychska

Zurych, 28. 1 PAT. Paryż 20 41 i pół, Londyn 25.31 i jedna ósma, Nowy Jork 5.19.40, Belgja 72.35 Włochy 27.50. Hiszpanja 88.25, Holandja 209.55, Berlin 123 80, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139 30, Oslo 138.15, Kopenhaga 139 10, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.39, Warszawa 58.20, Budapeszt 80.90, Białogród 5.13 i jedna czwarta, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.67. Bukareszt 3.20, Helsinfors 13.10, Buenos Aires 222.

Obowiązek oznaczania pochodzenia towarów w handlu detalicznym

W „Dzienniku Ustaw“ Nr 7 ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów o oznaczeniu pochodzenia niektórych towarów krajowych w handlu detalicznym. Rozporządzenie dotyczy środków odżywczych, preparatów leczniczych, wód mineralnych, wyrobów toaletowych, środków kosmetycznych i towarów spożywczych, sprzedawanych w opakowaniu.

Towary te muszą być oznaczone 1) firma, przedsiębiorstwa; 2) jego siedzibą główną; 3) miejscem fabrykacji w kraju o ile towar wyprodukowano nie w miejscu siedziby głównej przedsiębiorstwa. Rozrorządzenie wchodzi w ... 24 ... 28. Nie stosujący się do tych prze... będą stosownie do art. 7 ust. 2 ...lczaniu nieuczciwej konkurencji.

Hitlerowiec dopuszcza się obrazy Rathenaua

na posiedzeniu Reichstagu

Berlin, 28 1. (ŻAT) Podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości doszło w Reichstagu do burzliwych scen, gdy poseł z pod znaku Hitlera Frick, domagał się wypuszczenia na wolność morderców Rathenaua, przyczem pozwolił sobie na obrazę zamordowanego ministra. Z tego powodu doszło do awantury. Lewica protestowała zwłaszcza przeciwko stanowisku urzędującego przewodniczącego. posła Graefego (skrajnego nacjonalisty), który nawet nie przywołał mowcy do porządku.

Ekscesy z okazji urodzin Wilhelma

Berlin, 28 1 (ŻAT) Z okazji 69-lecia urodzin excesarza Wilhelma urządzili hitlerowcy zebranie, na którem wygłosiło kilku mowców przemówienia w duchu wybitnie szowinistycznym. Doszło przytem do ekscesów. Pewien dziennikarz, który wydawał się bojówce hitlerowców podobnym do Żyda został bardzo dotkliwie pobity. Pozatem zostało pobitych około 15 osób. Dopiero gdy policja wkroczyła na salę, nastał spokój.

Generał Gajda naczelnym dowódcą armji albańskiej?

Praga. 28. 1. PAT. „Vecerny List“ podaje, że rzekomo za pośrednictwem Włoch otrzymał b. gen. Gajda z Albanji propozycję, aby objął główne dowództwo armji albańskiej i przy pomocy oficerów własnych zreorganizował ją na wzór europejski. Inicjatywę propozycji dali rzekomo faszyści włoscy i oficerowie carscy, którzy stanowią znaczną ilość w oddziałach przybocznych Achmeda Zogu.

Docent Dr. Kozubski pozostaje w więzieniu

Interwencja Uniw. Jag. — bez skutku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28. 1. Sin. Interwencja przedstawicieli Uniw. Jag. w sprawie aresztowania docenta U. J. dra Kozubskiego w związku zaferą Banku Budowlanego (donosimy o tem w kronice. — Red.) nie odniosła skutku. Sędzia śledczy, prowadzący sprawę z ramienia komisji do walki z nadużyciami oświadczył, że areszt prewencyjny musi być utrzymany, inaczej bowiem śledztwo mogłoby zejść na fałszywe tory.

Chuligan zrabował torę

poczem chciał ją sprzedać gminie żydowskiej

Bukareszt. 28. 1. PAT. Redaktor naczelny pisma studenckiego „Nowa Generacja“ w Kołoszwarze oraz członek redakcji i jeden student zostali aresztowani, ponieważ się wykazało. iż podczas rozruchów w oKłoszwarze zabrali z synagogi wartościową torę i usiłowali sprzedać ją gminie żydowskiej za 60.000 lei. W procesie przeciwko studentom w związku ze zniszczenie synagogi w Jassach zapadł wyrok. 4 studentów zostało skazanych na jeden miesiąc więzienia, dwóch na 2 miesiące. W Kołoszwarze rozpoczął się nowy proces przeciwko kilku studentom.

Zgon Blasco Ibaneza

Mentona. 28. 1. PAT. r. Dziś o godz. 3.30 rano w willi Fontana Rosa zmarł znany pisarz hiszpański Blasco Ibanez. Przy łożu śmierci znajdował się syn jego Zygfryd, przybyły z Hiszpanji o godz. 1-szej w nocy i trzej lekarze.

ZNOWU KONFISKATA „HAJNTU“.

Wczoraj późną nocą nastąpiła ponowna konfiskata „Hajntu“ i tym razem bez podania motywów.

ZE SPORTU

Mistrzostwa narciarskie w Krynicy

I. dzień zawodów. — Wynik biegu na 18 km.

Krynica. 28. 1. W dniu dzisiejszym rozpoczęły się zawody o mistrzostwo Krynicy, które dały następujące wyniki: **Klasa I. seniorów:** 1) Czech Bronisław (S. N. T. T.) czas 1.14.18.; 2) Motyka Zdzisław (SNTT). **Klasa II. seniorów:** 1) Motyka Julian (Sokół Zakopane) 1,19,18. **Klasa III. seniorów:** 1) Nowak Stanisław (Beskid-Krynica) 1,26,25, 2) Trojanowski Edward (Pogoń-Lwów), 3) Rączkowski Stanisław (Beskid-Krynica). **Klasa starszych:** 1) Schiele Kazimierz (SNTT) 1,25.56, 2) Żarlikowski Kazimierz (Beskid-Krynica).

Warunki śnieżne bardzo dobre, lekki mróz, słaby wiatr wschodni, pogoda bezsłoneczna. Trasa biegła dokoła Krynicy przez góry Parkowa, Kopciowa, Krzyżowa do miejsca startu i mety obok Domu Zdrojowego. Ze względów traeningowych trasa o różnicy wzniesień 450 m zawierała około 65 proc. łagodnych podbiegów. Wyniki uzyskane przez zawodników należy uważać za dobre.

Bieg pań na przestrzeni 5 klm. o mistrzostwo Krynicy: 1) Ziętkiewiczówna Ela (SNTT) 21,55, 2) Maltyówna Marja (Beskid-Krynica) 3) Fredro-Boniecka Marja (TTN-Krynica).

Bieg juniorów 8 klm.: 1) Skotnicki Antoni (Beskid-Krynica) 41,47. 2) Bukowski Mieczysław (Beskid-Krynica).

Organizacja zawodów spoczywająca w rękach sekcji narciarskiej „Beskid“ i TTN-Krynica, oraz wojskowego Ośrodka narciarskiego, dopisała pod każdym względem. Kollegium sędziów organizowała sekcja sportowa PZN., na czele której stał gen. Przeździecki. Zawodom przypatrywał się z balkonu bawiący w Krynicy Marsz. Piłsudski.

Sukces mistrzyni Polski w Chamonix

Chamonix. (PAT) W odbywających się tutaj zawodach narciarskich, pierwsze miejsce w biegu pań zajęła mistrzyni Polski, p. Loteczkowa, w czasie 20 min. sek. 36, drugą była p. Bouvier w czasie 25 min. 50 sek.

DROBNE OGŁOSZENIA

DACHOWCZARKI z podkładami do wyrobu dachówek cementowych, sprzeda okazyjnie: Kleinman i Jassy, Mielec. 216 x

STENOGRAFJI w 20 lekcjach perfekt udziela: Zofja Schöngutówna, Kraków, Podbrzezie 2. 1367 g

ZASTĘPCY do sprzedaży pierwszorzędnych wirówek do mleka, na dobrych warunkach poszukiwani przez zagraniczną fabrykę. Uwzględnione będą zgłoszenia tylko poważnych reflektantów, znających stosunki miejscowe i mogących się wykazać dobrymi wynikami, osiągniętymi na tem polu. Szczegółowe oferty z podaniem poważnych referencyj pod „Wysoki zarobek“ do Biura Ogłoszeń Scherera, Lwów, Pasaż Hausmana. 360 x

TRZYPOKOJOWE mieszkanie z komfortem, za dwuletnim czynszem z góry do wynajęcia. Wiadomość: Kancelarja adwokacka, Kraków, Karmelicka 6. 261 er

NA STAŁE potrzebna jest dla towarzystwa starszej pani osoba inteligetna, Żydówka, religijna, umiejąca zająć się gospodarstwem. Zgłoszenia pod „Zaraz“ do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 262er

OBSZERNY lokal fabryczny poszukiwany do wynajęcia. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „L. B.“ 163 g

ABSOLWENTKA Uniwersytetu udziela lekcji języka francuskiego i niemieckiego. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje: Weinberg, Miodowa 20. 162 g

PARTNERA (KI) celem wspólnego przygotowania się do matury poszukuję. Zgłoszenia pod „Praca“ do Adm. „N. Dziennika“. 161 g

CENY najtańsze, — towary najlepsze. Markizety na firanki: Baruch Landau, Kraków, Stradom 17. 155 g

ZDOLNEGO ekspedjenta (tki) z branży obuwia poszukuje: Messer, Zielona 5, II. piętro, między godziną 2—3. 245 x

STENOTYPISTKA rutynowana polsko-niemiecka natychmiast poszukiwana. Pierwszeństwo mają za znajomością języka francuskiego. Zgłoszenia: skrytka pocztowa Nr. 39. 246 x



BÓL GŁOWY I WYCZERPANIE

oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane przeważnie złą przemianą materji i zanieczyszczaniem krwi w organizmie ludzkim.

Zioła z Gór Karcu Dra Lauera

sprzyjają dobrej przemianie materji, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przedewszystkiem uzdrawiają żołądek i powodują regularne działanie wątroby i nerek, oraz usuwają obstrukcję.

Zioła z Gór Karcu Dra Lauera

usuwają z organizmu zbyteczne nieużytki, oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następstwem których jest reumatyzm i artretyzm.

Zioła z Gór Karcu Dra Lauera

usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych, oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.

Cena ½ pudełka Zł 1·50, podwójne pudełko Zł 2·50

Sprzedaż w aptekach i składach aptecz.

„DYWAN“

Tkalnia dywanów i kilimów 145 ase

Kraków-Podgórze

Św. Kingi 9 linja tram. 3

poleca

DYWANY I KILIMY

bezkonkurencyjnie tanio.

Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów

MLEKA

z dworów Mogilany — Krzywaczka Niegowic Bucawa itd. dostarcza we flaszkach do domów

Krakow. Centrala Mleczna

Kraków, Lubicz 4. Tel. 2490

Jedynym środkiem przeciw katarowi, chrypce, chorobom dróg oddechowych

jest

„GLAZIAL“

Setki uznań!

Wszędzie do nabycia!

Kto raz spróbuje, pozostaje stałym odbiorcą.

Jedyny Wytwórca:

J. PASTERNAK, BIELSKO, Śląsk

Ze względu na naśladownictwo, proszę uważać na Praw. Strzeż. nazwę „Glazial“

HURTOWNY skład manufaktury w Krakowie poszukuje od zaraz rutynowanego i dobrze wprowadzonego podróżującego, obeznanego z terenem górnośląskim i zachodnio-małopolskim. Zgłoszenia pod „Zaufany“ do Adm. „N. Dziennika“. 143 g

PRACOWNIA nożowniczo-szlifierska ostrzy i naprawia noże taśmowe do cięcia materji, oraz wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące: Maksymiljan Fondyga, Tarnów, Pasaż Dra Tertila. 94 g

PODRÓŻUJĄCY wyjeżdżający stale do Anglji, poszukiwani. Zgłoszenia pod „Pilny interes“ do Adm. „N. Dziennika“. 253 x

FORTEPIANY — PIANINA meble krajowe i zagraniczne sypialnie, gabinety, salony, **DYWANY ORYGINALNE PERSKIE**, smyrneńskie i strzyżone, kilimy, chodniki, portjery, firanki, kapy, narzuty, materje do obicia mebli, łóżka mosiężne i metalowe, materace, otomany, wózki dziecięce i t. d. poleca na dogodnych warunkach: **Szymon Grubner, Rzeszów**, Bernardyńska 9, telefon 88. 106 x

BIEGŁA inteligentna maszynistka poszukuje zaraz do przepisywania większej pracy. Zgłoszenia: W. Kragen, Zielona 9, między godz. 2—4 popoł. bp.

FABRYKA pończoch Kleinplatz, Bożego Ciała 12, poszukuje dziewcząt i chłopców, obznajomionych z tą pracą, oraz do nauki. 125 g

Magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski



LEON BRÜLL

Kraków, ul. Starowiślna L. 29

poleca najtaniej 120 x

zegarki, zegary, budziki, złote obrączki ślubne, pierścionki, sygnety, kolczyki, srebrne papierośnice itd.

Kupuje złoto i srebro. Wykonuje wszelkie reperacje

Panowie! narzekacie na zły krój bielizny. Aby przekonać, że nasz krój przewyższa zagr.

rozdzielamy 500 koszul

tylko jedną na osobę za Zł 9.80 (wszędzie Zł 18.-)

Fabryka bielizny „PAW“, Kraków, ul. Florjańska 4.

„Marka światowej sławy“

Dla zdrowia dzieci!

przez powagi lekarskie zalecany.

HAYA PUDER antiseptyczny i MYDŁO HYGIENICZNE dla niemowląt i dzieci



Tysiące podziękowań! Strzeżcie się przed naśladownictwami!

Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

Główny skład wysyłkowy:

S. HAY, aptekarz, LWÓW

Niemasz, jak

PUDER, Mydło i Krem Bebe Szofmana

oświadczają jednogłośnie lekarze-specjaliści i akuszerki.

Od 25 lat stosujemy te jedyne pod względem swej jakości prawdziwie bezkonkurencyjne środki do pielęgnowania ciałek niemowląt

ABSOLWENT wyższej Szkoły Handlowej, z jednoroczną praktyką buchalteryjną, obeznany z wszelkiemi pracami, bezwzględnie uczciwy, poszukuje posady biurowej, ewentualnie kasjera, inkasenta, agenta. Złoży kaucję. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Pierwszorzędne polecenia“. 141 g

LEPSZEJ osoby, Żydówki, ze szyciem i gotowaniem, przyjmę. Zgłoszenia: Bloch, Gertrudy 23. 264

SŁUŻĄCE I PANIENKI do dzieci poleca: Berta Eisenberg, Katowice, 3-go Maja 11, Telefon 1665. 181 sse

MASZYNA do pisania „Urania“ w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Jakób Leblowicz, Paulińska 16. 233 x

Oglądnijcie wystawy najtańszej wytwórni bielizny

„Łabędź“ Kraków, Starowiślna 6

a przekonacie się, że ceny są bezkonkurencyjne. I tak: Biustniki szyfonowe najlepszego fasonu 90 gr., z koronką 1'10 zł., kolorowe 1'95 zł., popelinowe 2'10 zł. Kombinacje majteczkowe z zagran. batystu, z pięknemi koronkami 8'90 zł., koszule nocne szyfon. 7'50 zł., batystowe białe z kolor. 9'80 zł., efektowne w różnych kolorach 13'50 zł. Staniki kolorowe 3'90 zł. Koszule madapolam strojne 4'90, 5'50, 5'80 zł. Koszule praktyczne z koronkami klockowemi 3'90, 4'20, 4'50 zł. Wielki wybór chusteczek po cenach fabrycznych, sprzedaje tylko 251 x

„Łabędź“

ZAKŁAD PERUKARSKI

Z. Singerówny 164g

przeniesiony został z Podgórza z ul. Lwowskiej **do Krakowa na ul. Starowiślną 54.**

WPISY

na wieczorne kursa kroju i szycia modnej bielizny męskiej i damskiej przyjmuje począwszy od 18 b. m. **Ognisko Pracy**, Kraków, Mikołajska 9, w godz. od 11-1

BLEDNICE

niedokrwistość usuwa działa wzmacniająco, odżywczo podnieca apetyt, nieoceniony środek dla rekonwalescentów

Mra Krzysztoforskiego Wino chinowo-żelaziste 2607 x

na maladze hiszpańskiej. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. — Cena za Fl. 4'25 Zł, pół 2'40. — We własnym interesie żądać wyraźnie **Mra Krzysztoforskiego Wino chinowo-żelaziste.**

Laboratorjum chem.-farm. Mr. M. Krzysztoforski Tarnów

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana F